Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VII Warszawa, 30 maja 1928 r. Nr. 22



FERGANA (Witeź i Bourgogne) H. ks. Lubomirskiego i p M Radwana, zwycięzczyni „Produce".

PRZED „DERBY".

W niedzielę przypada największa na mokotowskim polu uroczystość, największe święto sportowe 1928-go roku „Dzień Derby".

Od urodzenia źrebięcia hodowca upatruje w nim już derbistę i w każdym stadzie jest conajmniej dwóch, trzech faworytów na przyszłe Derby. Nad zajeżdżanymi roczniakami w każdej stajni odbywają się debaty, a właściciel, trener i żokej ma również swego, najczęściej każdy innego faworyta. Przychodzą ostre galopy dwulatków, faworytów ubywa, a liczba ich zmniejsza się jeszcze kilkarotnie, gdy jesienią pupile nasi wykazywać zaczną publicznie swą wartość u celownika. Lecz tu jeszcze bujamy w obłokach, w krainie marzeń, fantazji, nadziei. Ten nasz faworyt jest jeszcze bardzo źrebięcy, ów źle staje na nogi, poprawią się obydwaj w trzyletnim wieku: pierwszy sformuje się należycie, dla drugiego dłuższy dystans będzie bardziej odpowiednim. I w ten sposób wyłania się tak zwany zimowy faworyt, który ostatecznie najczęściej... zawodzi.

W roku bieżącym pole do przypuszczeń i domysłów jest szersze niż kiedyindziej, gdyż cracki dwuletnie nie mają wczesnych zapisów, a przez to i prawa stanięcia w szrankach do walki o „błękitną wstęgę", fakoryci więc przesuwali się przed nami jak na wstędze kinomatograficznej. Błysnął w dniu otwarcia sezonu Zbir, zarysował się dodatnio Bramin, zwrócił ogólną uwagę pierwszy rekordowy ranny galop trzylatka Parnasa, wkrótce pobity przez Erudyta, coraz łatwiej i w większym stylu wygrywać zaczął Huk, i zdawało się, że na synu Mości Księcia wypadnie nam się dłużej zatrzymać. Niepokoił niektórych po rozegraniu „Produce" Ghazi, który jak tam było to było, lecz o mało tego klasycznego wyścigu nie wygrał, wynosząc, jak głosiły niektóre sprawozdania, cały ciężar wyścigu na swoich barkach, o Bakaracie tylko mówić zaprzestano. Pierwsze jego wystąpienia nie wypadły pomyślnie, lecz oto w niedzielę, obudził się lew, i ryknął. Bakarat wygrał stylowo pozagrupową gonitwę na dystansie 2400 mtr. „małe derby" i wygrał od Huka, który już był prawie zdecydowanym pierwszym kandydatem na derbistę 1928-go roku, i znowu sytuacja stała się mniej jasną, a na horyzoncie Derby z wieży sportowego obserwatorjum daje się zauważyć częściowe zaćmienie. „Cota" Huka spadła, Bakarata wzrosła niepomiernie. Wobec przegranej pierwszego faworyta podniosły się coty możliwych outsiderów. Podniosły hardo głowy chwilowo „zapeszone" Erudyt i Bramin. Klasowy „flyer" Ghazi tylko marzy, jakby tu udało się znowu oszukać tempem groźnych przeciwników. Nie narażała swych mięśni na zmęczenie po torze „jak w roztopy" Birma, myśli więc, czyby nie sprobować szczęścia, pomimo iż dystans jest nieco zadługi (wawrzyny jej półbrata Falstafa szczęśliwego w młodości, chociaż tak na starość nieszczęsnego nie dają jej spokoju). Nie zaznają spokoju do niedzieli również Estella II i Zulus, szczególniej pierwsza po doskonałym swym w Oaksie, po błocie wyścigu. Wiking również ma, jak się wydaje, najróżnowsze myśli.

Nie bez tego, żeby ktoś tam nie marzył, by spacer w paddocku, pod kontrolą, trwał przynajmniej o pół godziny krócej.

Tak się przedstawiała niezbyt jasna sytuacja do ubiegłej niedzieli włącznie. W poniedziałek, jak Piotrowin z grobu powstały, zjawił się zapomniany i odżałowany Granit, stanął w szrankach, poszedł, i zwyciężył. Zwyciężył coprawda pole nie dające łokcia na horoskopy w Derby, lecz styl zwycięstwa był taki, że trudno sobie wyobrazić ile dosiadający go żokej miał zapasu „w ręku" i znowu sytuacja na kilka dni przed rozgrywką najzaszczytniejszej nagrody staje się prawie zimową. Niezwykle zdolnego, lecz schorowanego Granita wysuwałem jeszcze jesienią jako pierwszego z moich faworytów na „Derby" w bilansie sportowo - hodowlanym. Dziś trudno orzec coś konkretniejszego. Granit, zdaniem moim, albo wygra łatwo, lub gdy do walki przyjdzie nie wygra wcale — wysiłku zrobić nie będzie w stanie, zamało jest on, wskutek przerw w robocie, do poważnej próby przygotowany.

Podsumowując wszystko wyżej wypowiedziane, ponieważ obowiązkiem moim jest coś wiedzieć i wypowiedzieć się, zapatrywania swoje na szanse ewentualnych uczestników wyjawiam w formie teoretycznego handicapu, którego szanse powodzenia wzrosną, o ile cenna gonitwa odbędzie się w warunkach możliwie normalnych.

Huk + 2	= 60
Bakarat + 1	= 59
Erudyt + 1	= 59
Granit w. n.	= 58
Bramin — ½	= 57½
Estella II — ½	= 55½
Ghazi — 1	= 57
Zulus — 1	= 57
Parnas — 1½	= 56½
Zbir — 2	= 56
Birma — 2	= 54
Karat — 3	= 55
Zygfryd — 4	= 54
Wiking — 4	= 54
Esperanto — 5	= 53
Fantomas — 6	= 52
Resonnance B. W. — 6	= 50

Z tego wynika, że najlepsze szanse, według mego zdania, w normalnych warunkach ma na zwycięstwo Huk. O drugie miejsce powinny walczyć Bakarat z Erudytem. Niespodziankę może sprawić klasowy Granit.

Józef Szempliński.

Z tygodnia.

NAGRODY „OAKS“ I „KRASNE“.



Bardzo interesujący program niedzielnych gonitw zepsuty został przez ciężki, błotnisty i obślizgły, po długotrwałym deszczu tor, co w szansach koni niezmiernie zaważyło i, chociaż dobry koń, prawdziwie klasowy wyścigowiec powinien być lepszym w każdych warunkach, to jednak glina gleby warszawskiego toru sprawia, że konie cwałujące na froncie miewają po ciężkim torze kilkorakie plusy na swoją korzyść, co się też w niedzielę prawie wszędzie potwierdziło.

Oaks w ciężkiej walce wygrała finiszująca Dziwo II od prowadzącej gonitwę Estelli II-ej i finiszującej również Fergany, ledwie czwartą była finiszująca Ma Jalousie. Rezultat ten maluje jaskrawo, jak trudno jest po tak ciężkim torze odrabiać na finiszu stracone od startu długości. Dziwo II, Fergana i Ma Jalousie, w innych warunkach, napewno rozegrały by pomiędzy sobą gonitwę, tym razem cwałująca na froncie Estella II, omal że wskutek tego nie odniosła zupełnego zwycięstwa.

W handicapie Krasne niezwykle dobrze usposobiony Bosfor, prowadząc gonitwę, pobił całe pole groźnych współzawodników i dopiero w samym celowniku, prześlizgnąwszy się po bandzie Edynburg, z którym się mało liczono, odebrał mu, w walce zwycięstwo o szyję, blizko trzecią była również na frontowych miejscach cwałująca Niobe.

W pozagrupowej gonitwie cwałujący na froncie Wiking minął celownik trzecim za trzymającym się frontu Bacaratem i odciągniętym Hukiem, któremu z ostatnich miejsc finiszować było niezmiernie trudno.

Najstylowsze zwycięstwa odniesione po ciężkim obślizgłym torze, na warszawskiej glinie nie wzbudzają tak wielkiego zaufania, jak w gonitwach rozgrywanych w warunkach normalnych. Hukowi zepsuł przytem wszelkie szanse zbędny zupełnie po błocie leader, gdyż w przeciwnym razie syn Mości Księcia i Huggenotin cwałował by przed frontem, lub na froncie i atuty ztąd wynikłe przeszłyby do niego, tym razem zaś z leadera skorzystał doskonały źrebiec p. K. Dzierzbickiego, złoty kasztan Bakarat, którego cota na Derby znakomicie się podniosła.

Zaznaczyć należy wybitne powodzenie stajni p. K. Dzierzbickiego, otrzymane w warunkach bardzo trudnych: konie przyszły ze wsi wykarmione doskonale, lecz tak na oko mało robione, że forsowne przygotowanie mogło by całą stajnię wprowadzić w sytuację bardzo niebezpieczną, a mianowicie w tak zwaną fałszywą kondycję. Z trudnego tego położenia kierownictwo stajni wybrnęło znakomicie, czego dowodzą doskonałe dotychczasowe rezultaty.

Dzień 14-ty, Wtorek, 22 maja.

Ciepło było we wtorek, tor podsechł, lecz nie był lekkim zupełnie, publiczności dużo, pomimo, iż w programie figurowała jedna tylko ciekawa gonitwa, a mianowicie o nagrodę 3000 zł. dla 4 l. i st. koni na dyst. 1600 mtr.

W gonitwie tej Dugan na Egmoncie bierze jak zwykle doskonały start, z czego nie korzysta jednak, przepuszczając na wolnym stosunkowo tempie (33 sek.) Dziryta i Pana Prezesa, i dopiero, gdy ten ostatni na drugiej najszybszej ćwiartce w 31 sek. sforsował Dziryta i zaczął oddalać się znacznie, Egmont finiszuje, lecz już zapóźno i Pan Prezes 9-go puł. Strzelc. Konn., aczkolwiek w batach mija pewnie celownik o ½ dł. przed Egmontem, za którym w odstępie Frasquita II, Ten, Alembik i Dziryt.

W gonitwie 3-ej kategorji dla trzylatków, wybijający się coraz więcej Mag p. K. Dzierzbickiego pobił tym razem pewnie wcale już dobrą kompanję z Grana, Erny i Risty złożoną.

Pan Leon p. M. Róga wygrał łatwo nagrodę 2-ej kategorji od Bosfora, Wichury II, Baroness'y, Fakira i Guardi z których ostatni miał doskonały moment na dystansie 800 mtr.

Ramkor p. S. Grzybowskiego z miejsca do miejsca w walce z finiszującym Mecenasem pobił liczne, gdyż z 10-ciu współzawodników składające się pole. Juljusz p. M. Róga na dyst. 1300 mtr. pobił Allegrę i Argusa. Miss Jane p. Z. Dobieckiego łatwo cantrowała w 5-ej grupie z derbistą 1924-go r. Falstafem, który, „sic transit gloria mundi” drugimi nagrodami na starość, na owies zarabiać musi. Płoty wygrał znakomicie skaczący Jaazband 1-go puł. Uł. Krechowieckich.

Dzień 15-ty, Czwartek, 24 maja.

Bardzo interesujący program, pomimo pochmurnej pogody, zgromadził na czwartkowych wyścigach tłumy publiczności, gonitwy odbywały się po torze dość lekkim.

Główną atrakcją dnia były naturalnie trzyletnie gonitwy: pozagrupowa i 1-ej kategorji, rozgrywane na dystansie 2100 mtr., mogące znacznie wyjaśnić sytuację przed Derby.

W pierwszej z tych gonitw bardzo łatwe zwycięstwo odniósł Pirat 1-go puł. Uł. Krechowieckich. Cwałując cały czas na frontowych miejscach za przodującym Ibanezem, minął on leadera gdzie, kiedy i jak chciał. Na nieblizkie trzecie miejsce wydostał się Zulus przed Parnasem, Fabiolą i Eliją.

Stylowe zwycięstwo Pirata wysuwa coraz bardziej kandydaturę Balthazara, jako pierwszorzędnego repro-

duktora, który aczkolwiek sam był podobno wadliwej budowy i zdrowie miał nietęgie, (takie zdanie czytałem w pewnem fachowem czasopiśmie) dzieciom swoim przekazuje wielkie zalety, cechujące potęgę organizmu „racer'a".

W gonitwie omawianej wyżej, zupełnie zły wyścig Parnasa, można tłumaczyć tylko dziwną taktyką jazdy na leaderce jego Elji, licząc na którą ogier p. M. Butkiewicza odciągnięty został zbytnio.

W drugiej interesującej gonitwie, 2-ej grupy na tym samym dystansie bardzo pewnie wygrał finiszem, zbyt odciągnięty, na bardzo wolnem początkowo tempie, Erudyt od doskonałej Balsaminy, która prowadziła gonitwę, z tyłu były Esperanto, Birma, May Rose i Leśkowa.

Gonitwa ta wysuwa źrebca A. margr. i A. hr. Wielopolskich na poważnego kandydata do walki o błękitną wstęgę, który odciągnięty daleko na pierwszej wolnej ćwiartce, przejść był zmuszony ostatnie 1600 mtr. w 1 m. 43½ s. (rekord Colonela na dystansie 1600 mtr.).

Nagrodę I-ej kategorji dla koni trzyletnich i starszych finiszem wygrał Tamerlan stajni „Jacentów", którego po zwycięstwie przyzwyczajano jeszcze do dłuższego dystansu. Z tyłu były Ataman, Zbir, który już widocznie wyszedł z formy, no i Pan Leon.

Allier p. M. Bersona pobił słabe trzylatki Ekstazę i Lancę w gonitwie o nagrodę 2-ej kategorji, a Murman odniósł łatwe zwycięstwo w mieszanej gonitwie 3-ej grupy, nad miękko jechanym Goliathem, któremu Plajta omal że nie odebrała drugiej nagrody. Rapsod p. K. Dzierzbickiego wygrał 4-tą grupę dla trzylatków, prowadząc wolno z miejsca do miejsca gonitwę od Delira i Gońca, który tym razem szedł na finisz. Flos p. K. Dzierzbickiego odniósł zwycięstwo nad Dzisną, Miss Jane, Jemiołą II, Ułanem II i Arystokratką, a pół krwi Elektor stajni „Ktery Szepietów" cantrował w polu złożonem z 9-ciu konkurentów z Gasparone i Czarusiem na czele. Płoty łatwo wygrał Too Good.



FERGANA w walce z Ghazi wygrywa „Produce".

Colonel p. W. Linhardta bardzo łatwo prowadząc z miejsca do miejsca wygrał nagrodę 1-ej kategorji w doskonałej kompanji złożonej z Olesia, Florestana i Eldorado.

Aurora II p. A. Olszowskiego efektownym finiszem „cantrem" wygrała gonitwę o nagrodę 3-ej kategorji dla starszych koni od Cecory II-ej, Belladony, Murmana i Epiloga.

Galante w słabej kompanji złożonej z Herolda i Igraszki II-ej wygrała bardzo łatwo swój drugi w życiu wyścig.

Walkirja górowała nad polem 5-ej grupy, a Durban wygrał sprzedażny wyścig i w cenie 1500 zł. pozostał przy właścicielu.

Dzień 16-ty, Sobota, 26 maja.

Pochmurno było w sobotę, tor rozmiękły, gonitwy mało interesujące.

Dzień 17-ty, Niedziela, 27 maja.

Trzy najważniejsze gonitwy niedzielne opisaliśmy powyżej.

Gonitwę 2-ej grupy dla koni starszych wygrała cwałująca na wyczekanego Wichura II, podczas gdy Morgat B. W. na pierwszym kilometrze „zarzynał" prowadzącego wyścig Armagnaca. Borsuk wygrał pewnie gonitwę o nagrodę 3-ej kategorji od Galopady i Erny. La Monteria jazdą wygrała w walce o szyję gonitwę 4-ej grupy od Bebusia i 4-ech jeszcze konkurentów. Mecenas w walce z Walecznym rozegrał nagrodę 5-ej grupy, trzecim był tu Zagończyk.

Dzień 18-ty, Poniedziałek, 28 maja.

Pomimo święta publiczności mniej było w poniedziałek na wyścigach, tor podsechł, lecz był jeszcze ciężki.

W gonitwie 3-ej kategorji dla trzylatków zadebiutował w tym roku klasowy Granit p. K. Plisowskiego i cantrem wygrał gonitwę od Zygfryda i Remusa.

W gonitwie pierwszej grupy na dyst. 1300 mtr. „zarzynały" się wzajemnie na pierwszym kilometrze Tout en Hout i Elija i podczas, gdy ogier zaczął brać nad klaczą przewagę, wyszła cwałująca na wyczekanego May Rose st. „Ktery Szepietów" i łatwo wygrała gonitwę.

Dimple A. margr. i A. hr. Wielopolskich w walce lecz pewnie pobiła wcale dobrą Ententę, Vedette'a i Fordhama.

Niepodążający ze startu Grymas p. St. Rago wygrał na finiszu bardzo łatwo gonitwę 2-ej kategorji od również finiszującego Saperlota, trzecim był Mag.

Ramkor p. S. Grzybowskiego tryumfował w 4-ej grupie nad niezbyt cennym importem z Francji Nacarat.

Arlekin rozniósł literalnie w 5-ej grupie pole złożone z Durbana, Domatora i Korei.

Debiutant na płoty Urwipołeć tryumfował w wyścigu tego rodzaju nad wprawniejszymi skoczkami Kinmalem, Czeczugą i Jaazbandem.

J. Sz.

Konsekwentne etapy.

W każdej pracy współczesnej społeczności istotny postęp osiągać można drogą jedynie ewolucyjną, stopniową, i wyniki, tak uzyskane, są niewątpliwie trwalsze od raptownych często źle przemyślanych, powierzchownie ujętych projektów i planów. Szczególnie w warunkach trudnych, wymagających czujnej ostrożności oraz liczenia się z rozrządzalnymi środkami, umiar i celowość, do najdalszych posunięte granic, muszą dominować dyktując postępowanie, taktykę i nastrajając decyzje. Jestto jedna strona obrazu,ześrodkowywującego zamierzenia społeczeństw, obojętne, czy te prace dotyczą ekonomji, polityki, rolnictwa, lub, w naszym wypadku, hodowli. Drugą stroną będzie, rzecz zresztą najzupełniej powszednia, przywarom tychże społeczeństw nieodstępna, nadmierny krytycyzm, — nieraz z utylitarnych pobudek źródło biorący, nieraz jednak wynikający i z chorobliwej manji ganienia, negowania, jakoteż czasami rozmyślnego umniejszania, pod bodźcem psychicznych nastawień, zawiści, zarozumiałości i t. p., poczynań twórców danego dzieła. Są to rzeczy tak ogólnoludzkie, tak ściśle z psychiką jednostek związane, że dziwić one nie mogą, bez względu na czas i przestrzeń historyczną, bez względu też na temat, wagę oraz donios1ość owoców pracy. Możnaby się dziwić, gdyby tych objawów nie było, gdyby głos ogółu unanimiter przyklaskiwał reformom i działaniom. Jednomyślność taką uznać należałoby poniekąd nawet za niepożądaną, albowiem w ogniu krytyki, ze starcia odmiennych, sprzecznych zdań, ze skrzyżowania się zapatrywań, rodzi się prawdziwy postęp, rzeczywiste dobro. Oczywiście z najmocniejszym zastrzeżeniem, by ten krytycyzm był twórczy, realny, nacechowany dobrą wolą, nie mający nic wspólnego z krytyzyzmem dla krytycyzmu, dla wyważania otwartych drzwi, szerzenia zamętu, chaosu, obniżania autorytetu ludzi, wkładających swą pracę i wiedzę w daną sprawę.

Wiadomem jest wszystkim, iż wojna światowa zniszczyła całkowicie Polskę, pozbawiła ją soków żywotnych we wszelkich gałęziach życia gospodarczego i odbudowywanie gruzów, wydobywanie z popielisk apatji i odrętwienia fundamentów pod przyszłe Jutro wobec braku środków przedstawiało zadanie, zniewalające nie do jednorazowego z pewnością wysiłku, lecz pracy ciężkiej, mozolnej, obliczonej na długi czasokres. Do rzędu bezsprzecznie trwałych rezultatów tej pracy należy hodowla koni rasowych, jest ona właśnie tą miłą, kojącą podrażnione nerwy, a jakże o to łatwo w czasach obecnych, przystanią. Gdy sznur podatków w 1925 r. dusił wytwórczość rolną, gdy chaos ustawodawczy obiecywał zabór ziemi, zroszonej potem i znojem pokoleń minionych, gdy polityka celna obniżała intensywność warsztatów agrarnych, było oczywistym, że wbrew takim lub innym kierunkom rządów, zmieniającym nieraz wprost dla przekory partyjnej już zrealizowane postanowienia poprzedników, krystalizuje się celowo, metodycznie, działalność władz hodowlanych, bez akompanjamentu rozgłośnych dysput politycznych, za to planowo, spokojnie, idąca do mety ideału hodowlanego, możliwego do osiągnięcia w naszych warunkach klimatycznych i tellurycznych.

Pierwszy etap tego podziału pracy hippologicznej uwidacznia się na znanym tle powojennego zniszczenia. Chodziło o wznowienie wyścigów. Nie było to łatwe, biorąc pod uwagę niestałość stosunków i ogólne naprężenie sytuacji. Wznowienie wyścigów znajdować mogło ostre sprzeciwy na podłożu społecznej fali, lubiącej nieopatrznie forsować pogląd o fanaberji pańskiej, bezużyteczności tych wyścigów. To się przełamało. Oczywiście należało zebrać materjał biegający. Nieliczne ocalałe resztki z rosyjskiego pogromu, szczęśliwe zakupy w Austrji, zakupy we Francji, stanowiły pierwszy zaczątek. Musiano tu na razie postępować raptownie, kupować czasem i bez wyboru celem natychmiastowego dźwignięcia machiny hodowlano - wyścigowej, która bez dostatecznego naoliwienia energją i sprężystością jednostek, rychło ugrzęzłaby w błocie zastoju i zapomnienia. Ciekawi doprawdy zagadnienie, coby się stało z hodowlą koni remontowych, rolniczych, gdyby w 1919 roku nie zaczęto wyścigów. Efekt łatwy do przewidzenia. Pierwszy lepszy referent tej czy innej partji obaliłby w dalszych latach na plenum sejmowym projekta podobne. Dzwonem sprzeciwu byłaby zapewne w 1920 r. wojna bolszewicka, w 1922 r. reforma Michalskiego, w 1923 r. dewaluacja, w 1924 r. stabilizacja złotego i t. p., jednym słowem względy polityczne wzięłyby wtedy górę nad względami czysto gospodarczymi. Chodziło w 1919 r. o impuls, o puszczenie w ruch sprawy, która, raz używotniona, zyskując poparcie opinji, trudno, by następnie została zdezawuowana. I na tym pięknym rezultacie kończy się prolog powojennej pracy hodowlanej, przyczem jak zawsze zawdzięczamy ten wynik jednolitej decyzji, sugestjonującej swą wolą. Bo rzeczy prawdziwie pożytecznych dokonują wyłącznie jednostki, było to zaw-

sze i będzie, nigdy masa, nigdy tłum. Tłum jest tylko odcieniem woli jednostki i za nią idzie, zdaje mu się zaś, że postępuje samoistnie.

Chwilowo nie mogło być mowy o klasie koni. Do niej na razie nie sposób było pretendować. Mimo to wybija się kilka niezłych dwulatków z roku 1917, są to zagraniczne importy jak Melk, Aurea, Tilly II, niektóre z nich coprawda w późniejszym okresie wiele nie wykazały (Horrendum, Pupperl i t. p.) Nieliczne pole, słabo obsadzone, w wartościowych gonitwach dla „seniorów" wyścigowych Parachute, Francja, Ruń z Redutą na pomocniczkę, Bombe, Melanie, Aragwa, Brise Guigne, ot i wszystko. W 1920 r., dzięki prywatnej inicjatywie sprowadzona Menzala, zarysowywuje się dobrym znamieniem na turfie. Drogą losowań przydzielana młódź zagraniczna pojedyńczym właścicielom udawadnia konieczność na nie hodowli, grupuje materjał, ożywia, znane na torze nazwiska dalszym wysiłkiem, gasną, jak meteory, przypadkowi sportsmani, życie idzie wartkim tempem naprzód. Etap pierwszy zamknięty — 60—70 roczniaków są cyfrą lepszą od kilkunastu, w najlepszym razie 20, etapu wstępnego. Ilościowo poprawa oczywista, niemniej posiadane ogiery wystarczyć nie mogą. Otwiera się etap drugi. Warunki materjalne opłakane, nagrody wyścigowe dozwalają zrazu na kupno paczki papierosów, a czasami tylko zapałek. Etap drugi przynosi jeszcze skromne nagrody, ale już w monecie stałej. Departament Chowu Koni ogarnia imperatyw sprowadzenia reproduktorów i zgodnie z zasobami, a te zasoby nie były wielkie, sprowadza ich szereg. Oczywiście w tym szeregu są lepsze i gorsze, wszystkie jednak mają cenne papiery, budowę przeważnie dobrą, teoretycznie zatem wymaganiom sprostano.



Fotografja z obrazu G. Mucharskiego, ofiarowanego przez Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce b. Posłowi angielskiemu i Jego małżonce Lady Max Muller.

dalszą metę ostrożniejszego nabywania, błyszczą wprawdzie tak cenne egzemplarze jak Zbaraż, Périchole, Créve Coeur, Lanoline, Bithur, ale blado się zapowiadają na torze pewne importy, które i w stadzie, jako matki, zawieść mają. (Piccola, Canzonette, Consolatrice, Rêve d'or, Xalapa i t. d.). Udawadnia to jednocześnie znaną prawdę iż nie jest tak znów pewnym, by wszystko to, co zagranicznym stemplem jest znaczone, miało mieć nieodwołalną pierwszorzędną markę, natomiast dużo klaczy, wywodzących się bądź to z Polski (Ruń, ocalałe lesznowskie niedobitki jak linja Princesse Grezy lub córka Fantiny Alpha, matka derbisty z 1924 roku) bądź z Rosji (Francja, Fea, Aragwa) obiecuje być dobrym cementem stadnym, co też w dalszej przyszłości, w latach 1924—1928 się sprawdza. Formuje się nawet podstawa, zapewnia istnie- Na kupno ogierów na miarę Lemberga, Pharosa, niestety byliśmy za biedni.

Lata następne dostarczają znaczniejszego podwyższenia wyposażeń, które stale podwyższane, prawdopodobnie wkrótce zrównają się z przedwojennymi co do wartości, przewyższając je już obecnie ogólną kwotą. Wznosi się tedy gmach hodowli coraz wyżej, konkurencja nietylko ilościowa, boć to przekracza znacznie lata poprzednie, ale również jakościowa, się wzmaga. Gorsze egzemplarze, samym ułożeniem programu, przedstawiającym dla nich szersze horyzonty na prowincji, szukają szczęścia na torach prowincjonalnych, umocnionych ostatnio poważnymi zasiłkami. Szczątki arabów ratuje się od degeneracji, wymarcia, reformą z 1927 roku, specjalnymi wyścigami dla tej rasy, widzimy przeto, że każdy rok dostarcza

zmian pozytywnych, że snuje się wbrew mnogim przeszkodom i objekcjom barwna nić istotnego postępu. Zapewne, drugi etap, w jakim się teraz znajdujemy, będzie musiał mieć konsekwentne przedłużenie w etapie następnym, obejmującym lata już dłuższe, co wynika z samej istoty rzeczy. Chodzić musi o zmeljorowanie skali matek stadnych. Laik twierdzić może jedynie, iż wtej materji nic do zrobienia nie pozostaje, że doszliśmy do perfekcji, ale z drugiej strony jedynie chyba teoretyk, nie dotykający się żywej hodowli a specjalnie nastrojony na nieprzychylną nutę, zaprzeczać może kategorycznie postępowi, biadać, że jest źle, że Forwardy są gałganami w stosunku do zagranicy, że Fala jest koniem przeciętnym i t. p. Na tym stanowisku stanął „Przegląd Wyścigowy" w obecnie drukowym „Bilansie", rozdzierając szaty nad fatalnym stanem hodowli, odmawiając miana klasy najlepszym naszym szermierzom i uważając, iż podkreślanie wielkich zmian na lepsze, jakich dokonano, powoduje „spoczywanie na laurach", „działa nasennie", wprost obniża pracę hodowlaną.

Argumenty, jakimi autor artykułu udowadnia tezę, że na gwałt należy sprowadzać materjał z zagranicy, że w kraju mamy miernoty stadne, że należy kupować i kupować bez końca, są nikłe, kruche i lekko zbić się dające.

— Jak to już praktyka wykazała, należy ze sprowadzeniem matek z zagranicy postępować nad wyraz ostrożnie. Na pewną liczbę importów znaleźć się może niejaki odsetek cennych, złotymi literami piszących się z biegiem czasu w księdze hodowlanej, klaczy, ale też i nieuchronny procent skończonych braków, które zazwyczaj znajdują swe przeznaczenie w biegach płotowych aż do utraty nóg, lub w innych, tego rodzaju, imprezach, nic wspólnego z właściwą hodowlą nie mających. Zapewne, importy są konieczne, są celowe, choćby ze względu na uchronienie materjału lokalnego od szybkiej degeneracji, i, biorąc pod uwagę wielką rywalizację matek kozienickich;pisałem w jednym z artykułów, iż zmusza to automatycznie hodowców do ulepszania poziomu stad drogą importów. Minionej zimy słychać było o paru obiecujących kupnach, za tymi pójdą napewno i dalsze, nikt zatem na laurach nie śpi, inicjatywa i rozmach czuwają i nowe cegły są rzucane na stropy hodowlanego budynku. Paląca kwestja reproduktorów da się też rozwiązać stopniowo. Nie jest z tymi reproduktorami znów tak źle, jak to „Przegląd" stara się w czytelnika wmówić na zasadzie przykładu Dealera czy Ariosa. Jestto opinja rzetelnie papierowa. Dealer, zdeklasowany w Austrji, słusznie czy nie słusznie, dał u nas znanego sprintera Demona wprawdzie, ale po wspaniałej, z linji Cassandry, Rusałce, która nie pyta, czyto Dealer, czy Mości Książę, lecz daje stale konie dzielne i dobrze biegające (Elma, Figaro) Blaustrumpf z Dealerem dała Dyletantkę, a chyba to klacz stadna doskonała. Arioso, koń niezawodnie bez cienia talentu, więcej, koń poprostu przeszkodowo-dżentelmeński, dał Diavola dzięki dobrej Deli Szel (z linji Arkadji) a przecież wiadomo, iż często matka góruje nad ojcem i zdolności, zalety, przekazuje potomstwu. Maść Diavola ujawnia zresztą, że odziedziczył wartość po matce. Tego rodzaju dociekania stanowią nieprzebrany materjał hippologiczny, z jakiego tysiące statystyk uzyskać można. Wracając do Ariosa, to poza wybitnym Diavolem i po tejże matce użyteczną Danae, nie dał biegającego nic, czyli Diavolo był zasługą Deli Szel, a więc wnioski autora artykułu wydają się nieusprawiedliwione.

— Autor artykułu wspomina o opinji żokejskiej, iż najgorszy koń ostatniej grupy paryskiej pobije naszą klasę, nawet koń płotowy. Czegóż tymczasem dokonały, reklamowane onego czasu, Mirabelle i Maisonetty na torze mokotowskim? ostatecznie szukały wawrzynów dla swych sił w Gdańsku. Cóż poczęły Rock Drille? Przykład Sovala nie może być miarodajny. Biegał dobrze późną jesienią, kiedy dużo koni było już zaganianych i poza kondycją, niezawodnie koń niezły, lecz w normalnych warunkach, przy jednakowych pozycjach formy uczestników, szanse zmienić się mogły. Zresztą Soval nie mierzył się z Granatem, Fatimą, Falą, a, z bardzo mocno jesienią 1925 r. eksploatowaną Créve Creur Borutą, średniaczkiem Bieu Joue, staruszkiem Benjaminem, Demonem, dla którego 2400 w Brzeziu były za długie, nie dysponowanym wtedy Tenem, obciążonym wagą steeplową Forwardem, poza wszelką formą będącą, o czym ogólnie było wiadomo, po wysiłku w Janowskiej, Drjadą wreszcie. Może i Soval był nakoniec koniem doskonałym, jeden jedyny wypadek nie jest atoli kryterjum.

— Statheros nie wykazał dominacji nad naszymi końmi. Guardi, który przecież przez Winkfielda do Polski sprowadzony został, miał według opinji tego żokeja, osiągnąć tryumfy w większych próbach. „Przegląd", przytaczając zdanie Winkfielda, oczywiście w to wierzył. Grupowy ten koń miał dwa niezłe wyścigi bez jakiegokolwiek znaczenia hodowlanego pod koniec sezonu jesienngo 1927 r. i z tego pismo omawiane konkluduje pochopnie, że był lepszym od naszej drugiej klasy, więc blizki pierwszej. Kogóż on jednak pobił na trzy dni przed końcem sezonu? Borutę, który był, po szeregu ciężkich biegów, poza formą, Armagnaca, jako nieodrodnego syna Nabotoris nieodpowiedniego na 2100 (Irun wygrał tylko kondycją i złożeniem biegu Kordjana) Ave, jaka i do Alfy III na jesieni potrafiła przegrywać (jedyny odblask dawnej trzyletniej formy w Krasińskich). Pana Leona i Monitora, które znów tak bardzo naszą drugą klasą nie były, bo należały normalnie przez całe swe długie życie torowe do II grupy (jeśli nie mówić o handicapach) a drugą klasą „Przegląd" nazywa zapewne konie, poza grupowe,Bajkę wreszcie, będącą szkieletem dawnej Bajki z 1926 roku.

Nie są te nasze biedne polskie konie, widocznie tak złe, skoro, jednocześnie „Przegląd" w oddzielnej wzmiance donosi, że szereg koni, jakie w Warszawie ostatniej kategorji osiągnąć nie potrafiły, zostały wywiezione za granicę i przedstawiają tam wartościowy materjał, co daje pismu asumpt do nowego biadania, że te konie wywieziono. Chodzi tu o Gikę, Franię, Farsę, Hrabiankę i Horodenkę. „Przegląd" mówi też, że Gagatek, dla jakiego ideałem były ostatnie grupy, za granicą zwycięża, co może tylko cieszyć, radować serdecznie, ale to gruntownie, w gruzy, obala czarne hypotezy „Przeglądu" i znamionuje pewien brak konsekwencji. Mniemać wolno, że Forward od Gagatka jest lepszy i, że w takim razie mógłby godnie wsławić imię polskiego derbisty za gra-

nicą, mimo, że odmawia mu autor artykułu miana klasy, skoro w Kordjana pod wagą dżentelmeńską był ledwo trzeci. Napomknąć wypada, że koń nie jest maszyną, a tylko żywem organizmem i bodaj właśnie ten świetny wyścig, jaki syn Gaff uczynił, rzucając z szarych miejsc doskonałe pole w wybornym rushu, wbrew ogromnemu obciążeniu, wydaje mu najpochlebniejsze świadectwo. — Źle jest, twierdzi dalej autor Bilansu, gdyż dżentelmeńskie klacze, Risotta i Electra, dały Etyla i Batiara. Odrzućmy na bok roczniki wyścigowe, otwórzmy miejskie okno, przenieśmy się na paddocki tak miarodajne, tak nawet podstawowe, z pracą Bunsowa w ręku. Nietylko karjera torowa matki decyduje o jakości wyścigowca. padki nader częste przecież, osiągał pierwszeństwo i na dłuższej przestrzeni, a to zależnie od złożenia się wyścigu, zwłaszcza, jeśli sam rozporządzał tempem na froncie. Istotnie ten syn Dark Ronalda, ogiera bodaj najlepszego, jakim poszczycić się mogą ostatnie annale niemieckie, wygrał, nie prześladowany, cały czas będąc na przodzie. Przebieg tej gonitwy dostatecznie ujawniają poszczególne ćwiartki, specjalnie dobre dla flyera (24—36—35—33 i pół—33, całość 2.40). Wygrane Whista i Keleta, zaszłe w danych, embrionalnych czasach, gdy konie nasze ustępowały wartością obecnym, nie są żadnym dowodem.

— Zarówno bez utyskiwań jak i panegiryków, hodowlana praca ulepszać się będzie. Sfery hodowlane zdają



CRANAT (Parachute i Nadzieja) p. E. Grzybowskiego zwycięzca nagrody im. A. Wotowskiego.

Baczmy na dalszy szczegół: exterieur klaczy, spójrzmy na pastwisko, a może w tych dwóch punktach mieć będziemy rozstrzygnięcie, dlaczego niektóre matki, świetnie biegające, zawodzą i vice versa. Obserwujmy miarę obroczną, budynek stajenny, dostęp doń powietrza. Stworzy się łańcuch powodów, które, odrzucane zapewne, że wyjaśnienia dać na różne wątpliwości nie będą mogły.

— Żeby wyczerpać zarzuty i rzekome dowody, służyć mające w tezie „Przeglądu" o braku u nas klasy, wspomnieć należy, iż wygrana Schlingla w Zamoyskich, przeto na dystansie teoretycznie dlań niedogodnym, bynajmniej tej tezy nie umacnia. Klasowy flyer, bywały wysobie sprawę z zadań możliwych do rozwiązania najbliższej przyszłości, nie podkreślanie jednakże postępów, widocznych nawet dla przeciętnego widza, z obawy by to nie działało nasennie, wydaje się równie nieracjonalne, jak otaczanie rezultatów profesjonalnym niedowiarstwem. Nadmierny krytycyzm, szczególnie ten notorycznie bezkrytyczny, dobrze sprawie nie służy i, dla tego należy jego nierzeczową i błędną ideologję wykazywać i zwalczać.

Zbigniew Dobiecki.

Blood Vessels.

Od pewnego czasu angielskie wydawnictwa sportowo - hodowlane, pod powyższym tytułem, poświęcają dużo miejsca zagadnieniu „O pękaniu naczyń krwionośnych" u koni wyścigowych.

Powodem wznowienia dyskusji, o przerażającym niejednego sportsmana temacie, był fakt, że derbista Humorist padł wskutek krwotoku.

Podręczniki anatomiczne pouczają, że krew zamknięta jest w układzie błoniastych rur, t. j. naczyń krwionośnych, łączących się z sercem. Ponieważ jednak ilość krwi jest cokolwiek większa, niż pojemność nierozciągniętych naczyń, powstaje w nich przeto ciśnienie na ścianki. To ciśnienie nie wszędzie jest jednakowe, stąd powstaje krążenie krwi. Różnice w ciśnieniu wywołuje działalność serca, które kurcząc się, wtłacza krew do naczyń, rozgałęziających się po całem ciele, skąd przez inne naczynia powraca ona znowu do serca. Rzecz oczywista, że w naczyniach utrzymujących krew, wypchniętą z serca, panuje ciśnienie wyższe niż w tych, które ją do niego wlewają.

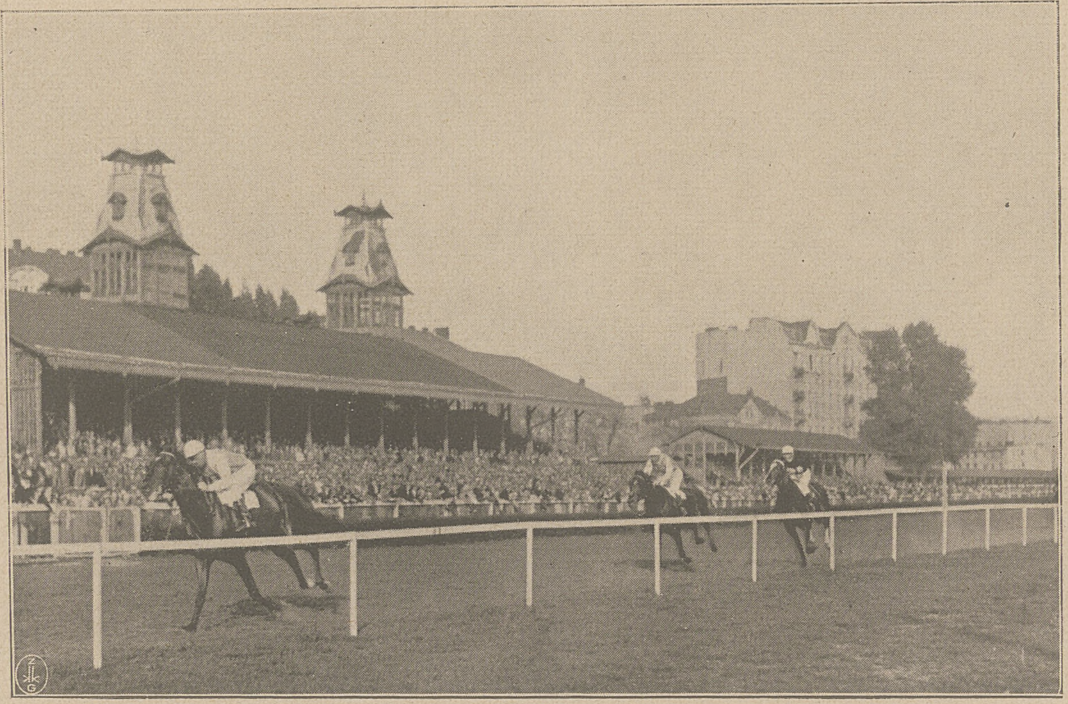
Nadmierne ciśnienie krwi jest najczęściej spowodowane skurczem naczyń krwionośnych, co zwęża przejście dla krwi i zmusza serce do nadmiernej pracy, tak że koń w momencie decydującym, na finiszu nic już z siebie wydać nie może.

W kołach fachowych w Anglji, przed wielu laty, była przeprowadzona ankieta z zapytaniem jaki jest czynnik, który powoduje, że jeden koń u mety wykazuje większy efekt siły i świeżości od innych.

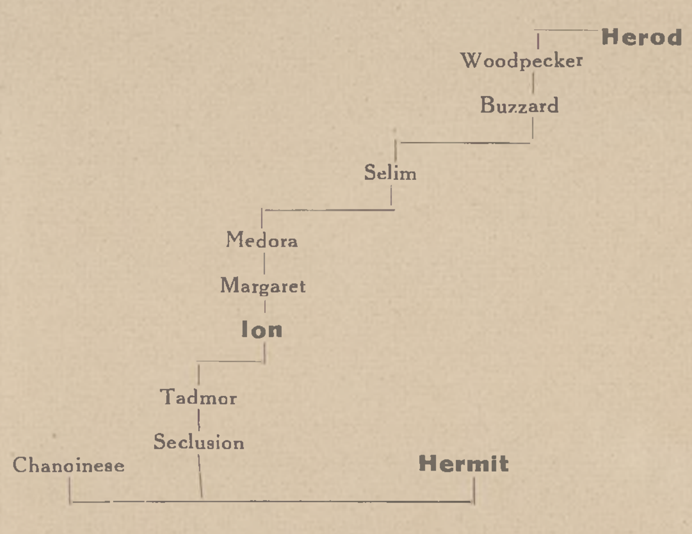
Otrzymano prawie jednobrzmiącą odpowiedź, że czynnikiem tym jest „odporność naczyń krwionośnych w organizmie danego konia".

Pękanie naczyń krwionośnych u koni wyścigowych nie jest bynajmniej rzeczą nową. Ogólnie wiadomo, że derbista angielski Hermit, dostał krwotoku po galopie próbnym przed derby i że jedynie zastosowanie środków nadzwyczajnych uczyniło start tego konia w wyścigu możliwym.

Fachowe koła angielskie przeprowadziły obecnie, po upadku Humorista żmudne poszukiwanie w linjach genealogicznych męskich i żeńskich, koni podlegających tej wadzie i ustalono na podstawie badań dawnej literatury angielskiej sportowo hodowlanej, że Hermit odziedziczył ten defekt po swojej matce Seclusion, ta zaś przejęła go, przez Iona, Selim, Buzard, od Heroda.



GRANAT wygrywa nagrodę im A. Wotowskiego



Dokładne badania wykazały, że powyżej wymienione konie podlegały pękaniu naczyń kwionośnych, że wada ta przenosiła się najczęściej z matki na syna i z ogiera stadnego na córki.

Podobny objaw zauważono również u ludzi i niejednokrotnie krwotok był powodem raptownej śmierci. Medycyna powraca obecnie do dawnych wypróbowanych a zarzuconych środków „wytaczania krwi" i choć metody są obecnie odmienne to jednak zasada leczenia została wskrzeszona. Medycyna poucza że w sześciennym milimetrze krwi winno być: 1) czerwonych ciałek 5 miljonów, 2) białych ciałek 6 — 8 tysięcy, 3) płytek Bizzozerro 200 — 300 tysięcy. Odchylenie w tym względzie powoduje skazy krwotoczne:

1) Haemophilia (krwawiączka) — mała krzepliwość krwi.

2) Purpura haemorrhagica seu Morbus maculosus Werlhoffii (mała ilość płytek Bizzozerro, a już następczo osłabienie ścianek naczyń krwionośnych).

3) Gnilec (Szkorbut) — choroba naczyń krwionośnych wskutek braku pokarmów, zawierających witaminy.

Haemophilia u człowieka przenosi się tylko na płeć męską, matki same mogą być zdrowe, ale od przodków przekazują pokoleniu dalszemu mężczyzn tę chorobę.

Haemophilia (krwiawiączka) nie jest chorobą naczyń, lecz chorobą krwi i zależy od małej krzepliwości krwi, zaś pękanie naczyń krwionośnych jest już następstwem „krwawiączki".

Upust krwi w krwawiączce (haemophilii) jest jednym ze sposobów leczenia jej, ale nie jedynym, gdyż u człowieka bywają stosowane i inne środki lecznicze (preparaty, wapna, surowice wszelkie, koagulen i t. p.).

Zachodzi zatem pytanie, czy upust krwi w porę stosowany „Humoristowi" nie byłby uratował życia temu zwycięzcy derby.

Powracając do linji rodowych obciążonych dziedzicznie brakiem odporności naczyń krwionośnych, hippologowie angielscy przypisują upadek Humorista okoliczności, że matka jego Jest, która wygrała angielski Oaks w 1913 roku, w barwach p. Joela, była zinbredowana w czwartem pokoleniu na Hermita i pomimo, że sama wytrzymała trening jednak syna obdarzyła tą wadą.

Synowie Hermita również nie wszyscy byli wolni od tej przypadłości i np. Gunnersbury, który w polskiej hodowli odegrał poważną rolę dawał często konie wykazujące skłonność do krwotoków.

Hippolodzy angielscy jako jedyny sposób uniknięcia podobnych wypadków zalecają wystrzegania się połączeń na krew Hermita, pomimo że przytoczyć się dadzą przykłady objawów dodatnich w tym względzie.

Po za Hermitem, ród Queen Mary wydaje się być również obarczony dziedzicznie „krwiawiączką" i tem dało by się wytłómaczyć że zimbredowany na tą klacz derbista Merry Hampton w hodowli całkiem zawiódł.

(K.)

Dokoła Derby w Epsom.

We wszystkich częściach i zakątkach świata, gdzie żyją Anglicy, odbywają się wyścigi konne, a punktem ich kulminacyjnym jest zawsze Derby. Kanada ma swoje Derby w Ontario, Australja ma Victoria - Derby, Nowa Zelandja Derby nowozelandzkie, Egipt Derby w Kairze i drugie w Aleksandrji, w Indjach rozgrywa się Kalkutta-Derby, a w Afryce Południowej Derby w Johannesburgu. Atoli czymże są te wszystkie Derby wobec... Derby w Epsom, Derby angielskiego. We środę 6 czerwca b. r. będzie Anglja znowu obchodziła swe doroczne święto narodowe, dzień Derby w Epsom, w sposób nader uroczysty, z pokolenia na pokolenie uświęconą tradycją przekazany. Kto wygra Derby? Pytanie to jest obecnie w „old England" najaktualniejszą kwestją dnia i zewsząd je słychać; dla jednych powodem jego jest ciekawość lub też większe zainteresowanie — inni natomiast, zaangażowawszy się w różnych na Derby poczynionych zakładach, stawiają to pytanie powodowani pewnym lękiem i niepewnością o los swych większych lub też mniejszych zakładów.

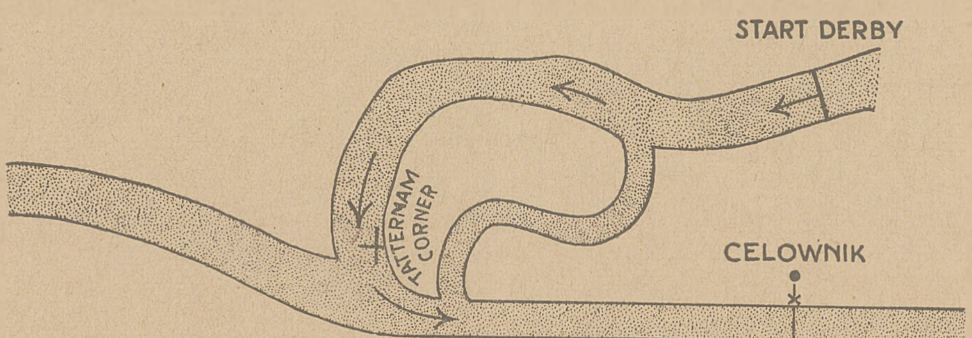
Jakiż jest właściwie powód tak olbrzymiej popularności Derby wAnglji, które już od roku 1780 rozgrywa się na torze wyścigowym w Epsom? Jednym z ważnych powodów stanowi zapewne korzystne położenie toru wyścigowego, na którym dziesiątki, a nawet setki tysięcy widzów miejsce znaleść może. Wioska Epsom jest tylko o 17 mil od Londynu położona i można tam w bardzo krótkim czasie dojechać ze stolicy. I wskutek tego właśnie przywożą w dniu Derby pociągi, auta, autobusy, a nawet samoloty niesłychaną wprost ilość widzów z Londynu. Ale znikoma część ich tylko jest w stanie zadowolnić swą łatwo zresztą zrozumiałą ciekawość, a mianowicie zobaczenia koni i samego wyścigu. Bo uwzględniwszy nawet, nie dający się poprostu opisać, ścisk i natłok, o którym bywalcy torów kontynentalnych nie mogą sobie wogóle zdać sprawy, ani wyobrażenia, jest też samo położenie toru nie bardzo korzystne pod tym względem. Z nowo wybudowanych, gigantycznych trybun, na których człowiek bardzo zamożny może sobie nabyć za gruby pieniądz miejsce, ma się stosunkowo dobry i rozległy widok. U stóp trybun leży tor wyścigowy. Naprzeciw zaś trybun, za barjerami znajduje się olbrzymia równina, na której dziesiątki i setki tysięcy widzów pomieścić się mogą i na której w dniu Derby rozgrywa się poprostu życie odpustowo jarmarczne. Namiot przy namiocie, człowiek przy człowieku popycha się, ściska, wrzeszczy i krzyczy, a z biegu samego publiczność widzi najwyżej czapki żokeji. Ale to jej wystarcza, bo była obecna przy rozegraniu Derby. Naliczyć można dziesiątki tysięcy widzów toru wyścigowego w Epsom, którzy są w zupełności zadowoleni przeróżnemi „atrakcjami", których im ten olbrzymi jarmark dostarczył; bo wszelkie sensacje znaleść tam można: a więc rozmaitych muzykantów, murzynów-kuglarzy, akrobatów, bokserów, cyganów, handlarzy piwem

i środkami żywnościowemi, a przedewszystkiem różnego rodzaju i kalibru „tipsterów" i małych bookmaherów. Również publika zapełniająca odgrodzone, drogie miejsca, naraża się na mnogie nieprzyjemności, chcąc oglądać konie biorące udział w biegu. Bo w tym szalonym ścisku i natłoku nie jest wcale łatwą rzeczą zajść z trybun do paddocku; często nawet żokeje muszą staczać formalne walki chcąc się dostać od wag do swych koni.

Sam tor wyścigowy jest w warunkach „normalnych" dobry. Pojęcie jednak „normalny" nie ma w dniu Derby zastosowania, gdyż dziesiątki tysięcy widzów tratują ten tor, rzucają nań przeróżnego rodzaju odpadki. A jeżeli w dodatku jeszcze dłuższy czas deszcz nie padał, a lato jest suche i gorące — tor staje się twardy jak kamień; przy silniejszych natomiast opadach zamienia się on bardzo szybko na wielkie trzęsawisko. Przebieg Derby wynosi 1½ mili ang. = 2.413 metrów i nie jest równy, tylko prowadzi „up and down" po różnych wzniesieniach i zagłębieniach. W dystansie pierwszej pół mili wznosi się nieco, opadając następnie, aż do t. zw. kamienia granicznego, w którym to miejscu zbiega się obecny tor derbowy ze starym; następnie znowu wzniesienie aż do Tattenham Corner. Właściwa prosta wynosi 600 m. i wznosi się znowu nieco w ostatnich 100 metrach. Plan toru na załączonej rycinie.

Derby angielskie, jest najstarszem na świecie. Ustanowione w roku 1780 przez Earl of Derby rozgrywa się ono rok rocznie w Epsom, za wyjątkiem jedynie lat 1915, 1916, 1917 i 1918 , w których wojna światowa zmusiła angielski Jockey Club przenieść je z Epsom do Newmarket. Nader interesującą jest statystyka tego najstarszego i najbardziej klasycznego wyścigu na świecie. Od czasu roku ustanowienia (1780) aż do roku 1927 zostało do Derby w Epsom zapisanych 24.191 koni. W roku ustanowienia zgłoszono 36 uczestników, w latach 1785 i 1786 tylko po 29, a w latach 1915 i 1917 jedynie 18 wzgl. 17 koni. Najwięcej zgłoszeń zrobiono w 1914 roku bo aż 372. Z ogólnej liczby 24.191 zgłoszonych koni znalazło się w tych 148 Derby tylko 2.717 u startu, co odpowiada przeciętnie około 18 koniom na Derby. Najmniejsze pole, bo tylko czterech uczestników zjawiło się u startu w 1794 roku, największe natomiast, gdyż składające się aż z 34 kokurentów było w Derby 1862 roku. Ponieważ Derby 1884 roku zakończyło się biegiem martwym, po którym nie rozegrano biegu rozstrzygającego, zdobyło 149 koni pochodzących od 101 różnych ojców największą nagrodę wyścigową świata; zaznaczyć przy tem wypada, że pochodzenie trzech zwycięsców jest kwestjonowane i niepewne a mian. derbisty 1822 r. Moses, 1860 r. Thormanby i 1884 r. St. Gatien. — Lista zwycięskich żokejów w tych 148 Derby zawiera 80 nazwisk, a na czele jej kroczą Robinson i St. Donoghue wygrywając każdy po 6 Derby. Pięć zwycięstw odnieśli P. Arnull, Clift i F. Archer, cztery J. Arnull, Buckle, J. Watts, Grodison i Scott, a trzy i dwa razy wygrało Derby po dziesięciu żokejów. Lista zwycięskich żokejów w Derby angielskim zawiera wszystkie nazwiska więcej znane i ma ona przedstawicieli wszystkich rodzin żokejskich Anglji, w których tradycyjnie syn obiera zawód ojca. Oficjalny czas pierwszego mierzonego Derby wynosi 2 : 55 (derbista 1846 roku Pyrrhus the First). W późniejszych Derby uzyskiwano czas lepszy, raz znowu gorszy czas, aż do rekordu Lemberga w 1910 r. wynoszącego 2 : 35¹/₅! Rok przedtem ustanowił Minoru rekord 2 : 42²/₅, a Flying Fox w 1899 roku 2 : 42.8. Zdawało się zatem że uzyskanie lepszego czasu jest rzeczą niemożliwą; fakta jednak dowiodły rzeczy wręcz przeciwnej, bo w 1905 roku wygrywa Cicero w czasie 2 : 39³/₅, a Spearmint w 12 miesięcy później osiąga nowy rekord 2 : 36⁴/₅. Wszystkie te jednakowoż jak na ówczesne stosunki dobre czasy obala wszechpotężna wojna światowa, wzgl. już nowa era stosunków powojennych. I w tej dziedzinie nastąpiło gruntowne przewartościowanie wszelkich wartości, bo w 1916 roku wygrywa klacz Fifinella Derby (wprawdzie w Newmarket) w czasie 2 : 32.4, a w roku 1919 stwarza syn Orby Grand Parade nowy rekord toru w Epsom, wygrywając Derby w czasie 2 : 33.2. Dla ciekawości przytaczam również najgorszy czas osiągnięty kiedykolwiek w Derby angielskiem, a mianowicie 3 : 04 „osiągnięty" w 1856 roku przez Ellington. Derby angielskie stanowiło zawsze i stanowi dzisiaj również dla sportsmanów angielskich popularną i ogólnie lubianą okazję do wielkich, bardzo nieraz ryzykownych zakładów. Będzie przeto rzeczą ciekawą zbadać, jaką rolę odegrali w tym wyścigu faworyci; przyznać trzeba, że lepszą, niżby się ogólnie spodziewać można, bo nieco więcej jak trzecią część wszystkich Derby angielskich wygrali dotychczas faworyci. Największymi outsiderami byli dotąd m. in. Jeddah w 1898 r. który startował przy „Cocie" 100 : 1 bijąc ogólnego faworyta Disraeli tudzież Signorinetta, która w 1908 r. również jako 100 : 1 outsiderka pobiła liczne pole. Następnie wielkiemi niespodziankami były zwycięstwa Hermit'a w 1867 roku (66 : 1), Spaniel'a w 1831 r. (50 : 1), Azor'a w 1817 r. (50 : 1), Caractacus'a w 1862 r. (40 : 1), Doncaster'a w 1817 r. (40 : 1), Phosphorus'a w 1837 r. (40 : 1), Fre-

TOR DERBOWY W EPSOM.



derick'a w 1829 r. (35 : 1), i Merry Monarch'a w 1845 r. (33 : 1). Jest rzeczą zrozumiałą, że w ciągu tych długich lat rozegrano niejedno Derby, które obfitowało w nadzwyczajne wydarzenia, zasługują one przeto na szczególną wzmiankę. W pierwszych 47 latach Derby w Epsom nie zaszło nic szczególnego i kroniki stare o ich rozegraniu nic ciekawego nie donoszą. Dopiero w 1828 roku zdarzył się wypadek w Derby w Epsom dotychczas jeszcze nie notowany, a mianowicie wyścig ten zakończył się martwym biegiem. Między Cadland'em, którego dosiadał mistrz tej miary co Robinson i The Colonel pod żokejem William Scott, zawiązał się morderczy finish, który aż do celownika nie dał żadnego konkretnego wyniku i sędziowie uznali też bieg za martwy. Jeszcze więcej zajmującym prawie jak Derby samo, był atoli zarządzony następnie bieg rozstrzygający (rozgrywka). Robinson, który aż do dystansu prowadzi, udaje przed swym rywalem Scottem, że Cadland już pobity; Scott daje się złapać temu fortelowi i pędzi już w cuglach do celownika na The Colonel. Ale tuż przed celownikiem dopędza go Robinson fenomenalnym poprostu finiszem, dosięga Scotta i bije go w ostatniej chwili o najkrótszą ze wszystkich możliwych głowę.

Derby 1832 roku zapisało się w pamięci wskutek nieprzyjemnej bardzo sprawy. Dwa miesiące przed tym wielkim wyścigiem był Beiram pierwszym faworytem. Na krótki czas atoli przed rozegraniem Derby zaczyna się kurs notowania tego ogiera stale podnosić, a Beiram zostaje lekko pokonany w jednym z mniejszych biegów meetingu wiosennego. Przypuszczano ogólnie, że Mr. Bob Ridsdale, który owo pamiętne Derby wygrał po części do niego należącym ogierem St. Giles w porozumieniu z I. Marson, trenerem Beirama, usuwa tegoż z drogi, by ułatwić St. Gilesowi zwycięstwo. Natychmiast po wyścigu tym zażądał lord Exeter, by specjalna komisja przez Jockey Club ustanowiona zbadała zakłady poczynione przez Bob Ridsdale i Marson'a. I wyszło wtedy na jaw, że Marson, prywatny trener lorda Exeter, poczynił wysokie zakłady przeciwko własnej stajni. Winy Bob Ridsal'a natomiast nie można było nigdy bliżej dowieść. Wielką niespodzianką było Derby 1837 roku. Phosphorus miał w nim wziąć udział, z powodu jednak wypadku nie mógł być do biegu przygotowany. Ośm dni przed Derby zjawił się gruby i wypasiony po raz pierwszy na torze treningowym, a chociaż nie znajdował się zupełnie w jakiejkolwiek kondycji, zdecydowano start jego w Derby. Nikt nie zwracał nań najmniejszej uwagi; w przebiegu jednak wyścigu zauważa żokej jego Edwards, że ogier galopuje o wiele świeżej niż zazwyczaj. Jedzie więc z całą energją i mija już przy dystansie całe pole prócz Carawan'a, którego po nadzwyczaj zażartej walce tuż przed celownikiem pokonał. Jednym z najbardziej pamiętnych Derby wogóle kiedykolwiek rozegranych, było Derby 1844 roku, bo upatrzono sobie wyścig ten jako okazję do popełnienia niesłychanego oszustwa. Do Derby tego pamiętnego roku zapisano 3 l. og. Running Rein (The Saddler—Mab po Duncan Grey), którego następnie zamieniono z og. w 1840 r. urodzonym, w zupełności jednak do Running Rein podobnym Maccabeus (później Zandin) po Gladiator — matka po Capsicum. Czteroletni Maccabeus wygrał też pod nazwą Running Rein owo Derby bijąc 28 przeciwników. Lecz natychmiast po wyścigu pułk. Peel, właściciel drugiego konia Orlanda, powątpiewając o prawdziwości rzekomego Running Rein założył protest. Przedsięwzięte natychmiast badania i śledztwo wyłoniły na jaw całe to na wielką skalę obmyślane i wykonane oszustwo. Lord George Bentink śledził osobiście wszelkie ślady i zdołał w końcu odnaleźć prawdziwego Running Rein u pewnego handlarza koni w Paryżu. Naturalnie czteroletniego w rzeczywistości zwycięzcę zdyskwalifikowano, a zwycięstwo w tym pamiętnym Derby przyznano Orlando. — Derby 1863 roku przegrał Lord Clifden jedynie dlatego, że żokej jego Fordham przy celowniku zbyt lekkomyślnie zaczął się oglądać. T. Thaloner na Macaroni spostrzegł to i zaczął się zbliżać do Lorda Clifdena, którego też rzeczywiście przy samym prawie celowniku doścignął. W 1865 roku wygrywa pierwszy zagraniczny koń Derby angielskie, a mianowicie francuski Gladiateur, przyczem dopisało mu o tyle szczęście, że przeważna część angielskich jego konkurentów nie była w możności bronić barw angielskich, wycofując swój udział z Derby wskutek choroby, czy też różnych wypadków. — Derby 1867 roku, rozegrane jak wiadomo wśród straszliwej śnieżycy, było powodem katastrofalnej ruiny majątkowej lorda Hastings. W zimie już roku 1866/67 był Hermit pierwszym faworytem na Derby—aż tu nagle na osiem dni przed rozegraniem tego wyścigu doznaje on w treningu rannym pęknięcia naczynia krwionośnego, na skutek czego kurs jego notowania opada natychmiast na 100 : 1. Mimo wszystko startuje on w Derby i wygrywa po zaciekłej walce „błękitną wstęgę" bijąc przeciwników tej miary co Markoman i Vauban. Mały, lecz nadzwyczaj wierny ten ogierek przysparza swej stajni swym zwycięstwem kwotę 130,000 funtów szterl. zdobywając dla Capt. Machell i Mr. Chaplin ten majątek, rujnuje jednak jednocześnie lorda Hastings. — Dwa lata później wygrał Derby Pretender; wśród jego konkurentów znajdował się między innymi ogier Ładas, będący własnością młodego studenta z Oxfordu; jest to prawdopodobnie jedyny znany wypadek, że student liczący 20-cia lat posiadał swego przedstawiciela w Derby. — Derby 1883 roku zakończyło się tak bardzo zaciekłym finishem między Galliard (F. Archer) i St. Blaise (Ch. Wood), że w chwili minięcia celownika obydwaj ci żokeje byli pewni zwycięstwa; sędziowie jednak przyznali zwycięstwo St. Blaise. — W 1892 roku znalazła się również słynna klacz La Fleche na starcie w Derby; jako pierwsza faworytka pokonana jednak została przez ogiera Sir Hugo. W 48 godzin jednak później dowiodła swej wysokiej klasy wygrywając po zaciętej walce Oaks. Rok 1895 o mały włos nie przyniósł szalonej sensacji, bo po ciężkiej walce dopiero pobił Sir Visto lorda Rosebery — wałacha pół krwi Curzon, będącego własnością Mr. T. Cannon. — Sporo jeszcze nader ciekawych wydarzeń zawierają kroniki i zapiski Derby w Epsom, wymienienie jednak chociażby tylko drobnej ich części przekroczyłoby daleko granice niniejszego artykułu.

Janusz Włodzimirski.

Stadnina w Słupowie (Wielkopolska).

Stadnina w Słupowie należy do jednej z bardzo niewielu w Polsce, o której śmiało powiedzieć można, że jest produktem metodycznie prowadzonej hodowli.

Wiadomo, że początek 20-tego wieku był przełomowym dla hodowli konia w świecie i stanął pod znakiem zgrubienia kalibru. Czas powojenny wzmógł jeszcze więcej powyższą tendencję, lecz z drugiej strony wprowadził w hodowlę bardzo poważną kwestję, — krwi arabskiej. Konie z chwilą kiedy zyskały na kalibrze, zatraciły hart i odporność.

Dzisiaj kiedy wschodniopruski koń stracił na wartości dla braku w nim krwi wschodniej, kiedy na czoło wysunął się koń hanowerski z krwią Amuratha i jego synów, kiedy Anglja wyciąga ręce po konie wschodnie i hymny pochwalne wygłasza światu o arabie polskim, szampionie Skowronku, kiedy hodowcy wszelkich krajów, przedewszystkiem hodowcy polscy, przyznać muszą najwyższą wartość hodowlaną krwi arabskiej, do niej wracają, bo bez niej się obyć nie mogą, — należy wspomnieć o koniu wyhodowanym w Stadninie Słupowskiej.

Celem hodowlanym p. Stanisława Szulczewskiego, właściciela Słupowa (powiat Szubiński — Wielkopolska), był koń w typie starego, dzisiaj nieistniejącego, konia polskiego. Abstrahując od kwestji, wiadomej czytelnikom, jak ciężką jest rzeczą rekonstrukcja typu, stwierdzić muszę, że po 22 latach ciężkiej pracy hodowlanej, dzisiaj stadnina w Słupowie stanęła na wyżynie, wydała swoistego konia słupowskiego — cel hodowlany został osiągnięty.

P. Stanisław Szulczewski przejął Słupowo w roku 1900 po śmierci ojca ś. p. Pafnucego, hodowcy konia poznańskiej półkrwi.

Hodowlę zapoczątkował nowy właściciel w roku 1906. Klacze hodowlane naówczas składały się z koni wschodniopruskich, galicyjskich i poznańskich półkrwi. Reproduktorem w stadninie był ogier czystej krwi arabskiej „Tengi".

Hodowla w Słupowie rozwijała się bardzo korzystnie. W roku 1914 zdawało się, że niedługo, a wytknięty cel będzie osiągnięty. Niestety, wybuchła wojna, która nie ominęła, tak jak i większość najlepszych stadnin polskich, również stadniny słupowskiej, a nawet dotknęła ją w znacznej mierze bo władze pruskie zarekwirowały 32 najlepsze, czyli prawie wszystkie klacze stadne. P. Szulczewski jednakowoż nie zwątpił. Z młodzieży po ogierze Tengim, wybrał co najlepsze, między innemi klacz Astrę czystej krwi arabskiej, jedną z najwięcej zasłużonych matek stadnych w Słupowie, skupił większą ilość klaczy z widoczną i udowodnioną domieszką krwi arabskiej, i rozpoczął hodować na nowo. Do klaczy tych wybrał na reproduktora ogiera angloarabskiego „Giaura", po Ikarusie XX — Fullmann XX, z matki Grecjany OX.

Złotą epokę dla stadniny słupowskiej naznaczył ogier pełnej krwi angielskiej „Bambocheur" urodzony w roku 1913, (obecnie należy do Zarządu Stadnin Państwowych), który przybył do Słupowa w roku 1917.

BAMBOCHEUR og. ur. w 1919 r.	Saint Saulge	Le Sancy	Atlantic 3	Thormanby	Windhound
					Alice Hawthorn
				Hurricane	Wild Dayrell
					Midia
			Gem of Gems	Strathconan	Newminster
					Souvenir
				Poinsettia	Y. Melbourne
					Lady Hawthorn
		May Pole	Silvio	Blair Athol	Stockwell
					Blink Bonny
				Silverhair	Kingston
					England's Beauty
			Marry May XX		
	Bobeuche 12	Fripon 22	Consul 38	Monarque	The Emperor
					Pöetess
				Lady Lift	Sir Herkules
					Sylph
			Folle Avoine	Favonius	Parmesan
					Zephyr
				Albani	Thormanby
					Catherina Hayes
		Blue Isle XX	Coeruleus XX		
			Jona XX		

Dla stadniny w Słupowie ogier ten nie odegrał roli przeciętnej ogiera pełnej krwi angielskiej.

Bambocheur jest ogierem maści siwej w absolutnym typie araba czystej krwi, (typ folbluta przez anglików najwięcej ceniony) mocnego kalibru, z świetną przednią kończyną, zaletą w tej mierze u koni angielskich rzadko dzisiaj spotykaną. Nieocenioną wartość Bambocheura wykazało potomstwo, wykazuje większość klaczy stadnych w Słupowie, bo krew jego naznaczyła wyraźne piętno, a przytem tak świetnie zespoliła się z krwią Tengiego i Giaura.

Prawie równocześnie z ogierem Bambocheurem był czynny w stadninie słupowskiej jako reproduktor, ogier czystej krwi lipicańskiej, srokacz „Bajacco" z klaczy Liny, po Pluto Sylwano. Ostatni ogier dał koniom słupowskim jeszcze więcej kości i świetny wyrzut kończyn.

Stadnina słupowska składa się dzisiaj z 32 klaczy zapisanych do księgi rodowodowej, o prawie zupełnie równym typie. Młodzieży, klaczek i ogierków jest razem ca. 100. W stajni rozjazdowej i sprzedażnej stoi kilkadziesiąt koni, prawie wszystkie zaprzedane, co jeden to lepszy i ładniejszy.

Konie słupowskie mają wszystkie typ orjentalny, łby zupełnie arabskie — po lipicanerze lipicańskie, z świetną

nasadą u szyji, długiej i pięknej, osadzonej na dobrze rozwiniętym, po Bambocheurze odziedziczonym kłębie. Mają mocną kość, świetną postawę, ruszają się z zadziwiającym wyrzutem kończyn, a chociaż mają nadzwyczajny temperament są spokojne i grzeczne jak dzieci.

Do tej pory stadnina słupowska wydała przeszło 40 remontów, kilkanaście ogierów stadnych (3 zakupił Zarząd Stadnin Państwowych) i niezliczoną ilość klaczy stadnych i koni użytkowych, z których dwie klacze, ostatnio w konkursie powozów w Wrocławiu otrzymały I nagrodę i spotykały się z największem uznaniem niemieckich hodowców. Konie słupowskie są dzisiaj bardzo poszukiwane, bo posiadają skonsolidowany typ, o który u nas bardzo trudno.

Trudną jest hodowla koni arabskich, w czystości krwi, znacznie trudniejszą jeszcze, w hodowli półkrwi.

Każdemu hodowcy, bez wyjątku, przyznać należy wielką zasługę, p. Szulczewskiemu zaś tem większą, bo potrafił w mistrzowski sposób w swej hodowli zastosować że tak powiem najniebezpieczniejszą „dawkę morfiny" — krew arabską i idąc wytrwale przez tyle lat pracy hodowlanej na wytycznej drodze cel swój osiągnął.

Miłośników konia orjentalnego odsyłam do Słupowa — lepiej i łatwiej patrzeć, jak pisać.

Tadeusz Piechocki.

Józefy, dnia 18 marca 1928 r.

Zawody konne Klubu Jazdy Konnej (Bydgoszcz).

W dn. 28 i 29 kwitnia b. r. odbyły się w Bydgoszczy staraniem tamt. Klubu Jazdy Konnej konkursy hippiczne.

Zjazd uczestników był dość pokaźny. Ilość koni biorących udział w zawodach dochodziła do liczby 87.



Zwyciężyni „Produce" Fergana powraca po zwycięstwie do wagi.

Tor i trybuny ładnie urządzone, publiczności zwłaszcza w drugim dniu (niedziela) dość dużo, co zapewne dobrze świadczy o zainteresowaniu sportem konnym wśród szerszej publiczności Bydgoszczy.

Co do rodzaju i sposobu ustawiania przeszkód mamy jednak pewne zastrzeżenia o których chcielibyśmy parę słów powiedzieć.

Pominąwszy już fakt, że większa ilość przeszkód składała się z „wiszących" drągów, to część ich była prócz tego tak niefortunnie ustawiona, że musiała konie w błąd wprowadzać. I tak n. p. stała w pierwszym dniu konkursów na parkurze przeszkoda złożona z pojedyńczego, samotnie „wiszącego" drąga, za którym ustawiony był w odległości około 1 mtr. niższy niż ten drąg żywopłot. Tego rodzaju przeszkoda zlewa się dla oka końskiego w jedną pionową płaszczyznę, tak że obliczywszy według tego widziadła prawidłowo odskok, koń ją strącić musi. To też na 87 koni skoczyło wyżej opisaną przeszkodę bez błędu zaledwie kilka, i to właśnie te, które właściwie za wcześnie odskoczyły.

Podobnie, chociaż jeszcze jaskrawiej przedstawiała się ta sprawa przy innej, również na omawianym torze ustawionej przeszkodzie. Chodzi nam mianowicie o mur, przed którym w równej wysokości, lecz na pewnej odległości zawieszona była rura żelazna. Koń takiej rury niewidzi i dlatego używamy jej w wyżej opisany sposób na robocie dla biernego „barowania" koni. Uderzając o nią nogami (bolesne) uczy się koń je bardziej podbierać, dalej odskakiwać i więcej „baskilować". — Nie jest to jednak żadną miarą przeszkoda, którąby można ustawić na konkursie. Tego rodzaju przeszkody nazywamy w języku sportowym pułapkami.

Podobnie możnaby się też wyrazić o dwuch innych przeszkodach, które miały około trzech kroków długości, tak że robiły wrażenie, iż są wyższe niż długie.

Ogólnie znany i uznany jest zwyczaj wtykania lanc (mogą być też żerdzie) z proporcami tuż z obu stron poszczególnych przeszkód. Przedewszystkiem chodzi tu o uniknięcie wszelkich nieporozumień w wypadkach wyłamywań, gdyż wyłamując, lecz skacząc jeszcze lewy lub prawy róg (kraj) przeszkody, wywraca koń wetkniętą tam lancę. Takie wywrócenie lancy uważane jest za wyłamanie.

Na torze Bydgoskiego Klubu Jazdy Konnej były lance ustawione w odległości 2—3 kroków od przeszkód, czyli że figurowały tam wyłącznie jako dekoracja toru, nie spełniając swego właściwego zadania.

W kwestji rozgrywek musimy wyjaśnić, że na konkursach hippicznych, mających jako czas minimalny ustalone tempo 350 metrów na minutę, nie można rozgrywki urządzać tak, by w nich czas decydował. Stwarza to bowiem zupełnie odmienne, a temsamem nielogiczne warunki konkurencji. — Rozgrywki w Bydgoszczy były w poszczególnych wypadkach tylko potwierdzeniem powyższej zasady.

Nagrody, których było stanowczo za mało (po 3 na każdym konkursie) były wyłącznie honorowe. — Sądzimy jednak, iż byłby już najwyższy czas, by wszystkie tory publiczne przeszły na system nagród pieniężnych (co nie wyklucza nagród honorowych, żetonów pamiątkowych i t. p.). Tylko pieniężne nagrody bowiem mogą być dla jeźdźców odpowiednią rekompensatą za poniesione koszta (transport koni, utrzymanie koni i luzaków, wyjazd właściciela koni i t. p.) i one tylko mogą być w przyszłości podstawą dla handicapowania naszych koni konkursowych, jak to już od dawna jest praktykowane zagranicą.

Powyższe oraz podobne rozbieżności zdarzają się niestety po dziś dzień jeszcze na naszych torach prowincjonalnych. To też nasz cały świat sportowy powitał z radością fakt ukonstytuowania się Związku Jeździeckiego w Polsce. Jesteśmy bowiem przekonani (a nawet mamy pewne informacje w tym względzie), że instytucja ta podejmie niebawem odpowiednie kroki, celem racjonalnego ujednostajnienia imprez tego rodzaju pod względem technicznym oraz organizacyjnym. Tego rodzaju akcja ze strony Polskiego Związku Jeździeckiego napotka się niechybnie z zadowoleniem i uznaniem ze strony najszerszego ogółu zainteresowanych sportsmenów.

Wyniki poszczególnych konkursów były następujące:

Dzień 28 kwietnia.

I. Konkurs otwarcia imienia K. J. K. w Bydgoszczy:

(10 przeszk. do 1.10 m. wys., 2.50 m. szerok., dla koni, które nie wygrały w 1926, 27 i 28 r. pierwszej nagrody. Tempo: 350 kroków na minutę).

1) Lu — j. por. Dmochowski.
2) Nana — j. rtm. Szeliski.
3) Gedymin — j. por. Dmochowski.

Wstęgi honorowe: ppor. Tuski (Neos), rtm. Kuźmiński (Janczar), rtm. Kulik (Ricordo) i ppor. Łoziński (Niusiek).

II. Konkurs ciężki:

(10 przeszk. do 1.20 m. wys., 3 m. szerok. — konie, które wygrały pierwszą nagr. w konkursie 1.20 m. wys. lub wyższym na torach publicznych w latach 1926, 27 i 28 skaczą duże przeszkody podwyższone o 10 cm. Tempo: 350 kroków na minutę).

1) Janczar — j. rtm. Kuźmiński.
2) Flama — j. rtm. Skupiński.
3) Debet — j. hr. Dąmbski.

Wstęgi honorowe: ppor. Dowbor (Kniaź), por. Kobjaszwili (Jodła), rtm. Kulik (Maur) i por. Dmochowski (Grig).

Dzień 29 kwietnia.

I. Zawody imienia miasta Bydgoszczy:

(10 przeszk. do 1.15 m. wys., 2.50 m. szerok. dla koni, które w latach lub wyższym konkursie w r. 1926, 27



Stajnia treningowa arabów w Walewicach.

i 28 nie wygrały I-szej nagr. Tempo: 350 kroków na minutę).

1) Neos — j. ppor. Tuski.
2) Lel — j. rtm. Ciechanowski
3) Nana — j. rtm. Szeliski.

Wstęgi honorowe: rtm. Kulik (Ricordo), rtm. Mitraszewski (Nimfa), rtm. Kuźmiński (Lump), por. Cichocki (Fedor) i por. Jastrzębski (Ład).

II. Konkurs otwarty:

(10 przeszk. do 1.30 m. wysok., 3.50 m. szerok. Tempo: 400 kroków na minutę).

1) Gedymin — j. por. Dmochowski.
2) Ricordo — j. rtm. Kulik.
3) Płatowiec — j. rtm. Skupiński.

Wstęgi honorowe: rtm. Suski (Generał), rtm. Kuźmiński (Janczar i Lump), ppor. Czerniewski (Nimfa) i br. Luettwitz (Ahnenteufel).

Rtm. Romaszkan.

Listy z Francji.

Na drugi dzień po rozegraniu nagrody „Prix Noaille" jedno z francuskich sportowych pism wypowiedziało się w ten sposób: „Cały gmach tak starannie stawiany w przeciągu pierwszych dwóch miesięcy runął. Ivanhoe pobity przez Le Correge.

Czy tak jest rzeczywiście? I czy na moich polskich czytelników na zasadzie tych listów pozostało także wrażenie, że Ivanhoe był już takim mostem Poniatowskiego? Mam nadzieję, że nie! Pobić duże pole nawet widocznie dobrych debiutantów i rzutem w samym celowniku odebrać zwycięstwo o krótką głowę takiej flegmatycznej potędze jak Palais Royal, nie jest to jeszcze sukces niebywały. Oprócz tego pamiętać trzeba, że przychówek obydwóch synów Polymelusa — Cannobie i Dominiona zawsze był i będzie „racerami" obdarzonymi wyjątkowo silnym lecz krótkim „rush'em", lecz gdy ów krótki rzut nie wystarcza, gdy przyjdzie do nieco uporczywszej walki są one tyle warte wówczas co klasa sprzedażna! Tenże sam zwycięzca Ivanhoe — Le Correge, syn Dominiona tydzień temu był pobity bezapelacyjnie tylko dla tego, że mu przyszło do głowy prowadzić wyścig z miejsca do miejsca. W tydzień potem, pilnując Ivanhoe i wyrzucony w ostatniej chwili na krótki „rush" bardzo pewnie pobił domniemanego cracka. Wszyscy, do trenera i żokeja włącznie nie rozczarowali się do niego ostatecznie i jutro w 400 tysięcznej nagrodzie „Prix Lupin" żokej stajni Semblat ma dosiadać nie Ivanhoe, lecz syna Brulera Ernagines. Ja osobiście, nigdy nie będąc oczarowany ogromem klasy Ivanhoe, tym razem nie podzielam takoż ogólnego zdania i znajduję, że gdyby najbardziej klasowy wyścig złożył się tak, że będzie on mógł zużytkować swój krótki, a błyskawiczny rzut, to syn Cannobie może odnieść niejedno jeszcze zaszczytne zwycięstwo. W każdym razie Prix Lupin będzie wyjątkowo interesującą gonitwą — Kantar, Ernogines, Ivanhoe, Palais Royal nakoniec niezwyciężony jeszcze w tym sezonie Orosmade — obraz bardzo ciekawy i w rezultacie może nam się uda dojść do jakiejś konkluzji, a dla Palais Royal będzie to ostateczny miernik jego szans na Derby w Epsom.

Tydzień przedtem rozgrywały się tu nagrody odpowiadające angielskim „Guinea'om" zwane tu Poule d'Essai — właściwiej „Produce'y'. Dystans — 1600 mtr. Klacze potwierdziły w zupełności swoją dwuletnią formę. Zupełnie pewnie La Moquese, córkę Teddy zwyciężyła klasowa córka Rabelais Roahouga, trzecią była Mary Legend. Na Prix de Diane (Oaks) osobiście więcej wierzę w ostatnią, córka znakomitego Dark Legend'a posiada więcej wytrzymałości niż obydwie jej groźne przeciwniczki. W takiejże nagrodzie dla ogierów sensacyjnie łatwe zwycięstwo odniósł, prowadząc z miejsca do miejsca — Dark Lantern syn tegoż Dark Legend'a, kupiony roczniakiem we Francji eksportowany do Anglji i tam trenowany przez swego właściciela p. Davisa. Takiego zwycięstwa dawno nie widziałem! Był on zapisany także i na Prix Noailles, lecz stotysięczna nagroda nie interesowała jego właściciela i on proponował właścicielowi swego głównego konkurenta Ivanhoe p. Martinez de Hoz zakład prywatny o 500 tysięcy, lecz zakład nie doszedł do skutku i Dark Lantern powrócił do Anglji. Niebliski drugi w tym wyścigu za nim Motrico nie zapisany do Derby będzie biegał 3-go czerwca w Chantilly w nagrodzie przeznaczonej dla trzylatków i starszych koni Prix Hedouville, a potem na Grand Prix pod słynnym angielskim żokejem Gordon - Richard'em.

Nawpółklasyczną nagrodę — Prix Dorina wygrała córka Clarissimusa — Moonshine od córki Allan Cracka— Erici. Wreszcie wyjątkową według warunków gonitwę Prix La Rochette dla ogierów wygrał Palais Royal, a dla klaczy La Moquese. Warunki tych nagród rozgrywanych z rzędu trzy lata: dwulatki na dystansie 1100 mtr., trzylatki 2200 mtr. i czterolatki 4000 mtr. zawierają się w tem, że każdy hodowca ma prawo zapisać tylko jednego konia i to koniecznie stada własnego, a zapis umarza się wraz z momentem sprzedaży danego konia. W praktyce okazuje się, że w poszczególnych wypadkach tylko jeden i ten sam koń przyjmuje udział we wszystkich trzech latach rozgrywki tej nagrody!

Jutro więc Prix Lupin, a w następującą niedzielę już w Chantilly Prix de Diane i Prix Hedouville, gdzie przyjmą udział Nino, Mon Talisman, Rialto ze starszych koni, a z trzylatków najwybitniejszy Motrico; tegoż samego dnia pierwszy dwuletni wyścig, których od poniedziałku będzie rozgrywać się już po kilka dziennie. Nowe wrażenia, nowe nadzieje no i... nowe rozczarowania.

Paryż, 25 maja 1928 r.

W. ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

Komunikaty Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **W sprawie udziału kl. „Fergana" w gon. o nagr. im. L. Grabowskiego.** Dnia 21.V o godz. 10-ej przed południ. wpłynęły do Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce trzy protesty przeciw udziałowi kl. „Fergana" w wymienionej gonitwie, ze strony pp. L. Rüdigera, Zarządzającego stajnią Publiczną, Rtm. Cz. Nowackiego, pełnomocnika stajni 9-go Pułku Strzelców Konnych oraz A. Matczaka, trenera stajni „Ktery - Szepietów".

Protesty te, analogicznej treści, powołując się na par. 7 Rozp. p. Ministra Rolnictwa i D. P. w przedmiocie wydawnictwa urzędowego „Polska Księga Stadna" oraz na par. par. 53, 72 i 74 Prawideł Wyścigowych żądają unieważnienia meldunku kl. „Fergana" do nagr. im. L. Grabowskiego i w związku z tem odpowiedniego przesunięcia nagród, na tej podstawie, że: 1) kl. „Fergana" została zgłoszona do Polskiej Księgi Stadnej (Dod. I do tomu II P. S. B. str. 14) jako gniada, gdy w rzeczywistości jest ona skarogniada, oraz 2) że w t. II Polskiego Stud Booku str. 25 wykazana jest w r. 1924 stanówka kl. Bourgogne matki Fergany ogierami Oszczep i Witeź, zaś w dodatku I do tomu II str. 37 Fergana jest zapisana jako córka tylko Witezia i Bourgogne, co w następnych dodatkach nie zostało sprostowane.

Zarząd Towarzystwa rozpatrzywszy wszelkie dokumenty dotyczące zgłoszenia kl. „Fergana" do Polskiego Stud Booku oraz jej wczesnych meldunków do nagr. im. L. Grabowskiego stwierdził że:

1) Stosownie do brzmienia art. 7 punktu e) Rozporządzenia Ministra Rolnictwa w przedmiocie wydawnictwa urzędowego p. t. „Polska Księga Stadna koni pełnej krwi angielskiej", i par. 16 Prawideł Wyścigowych, jako maści główne i odmienne uznane są: siwa, kasztanowata, gniada i kara. Wszelkie inne określenie maści jest stosownie do brzmienia powołanych artykułów fakultatywne i ma miejsce jedynie „w razie potrzeby".

Że przy określeniu maści klaczy „Fergana" tej potrzeby nie było, stwierdziła Komisja sprawdzająca wiek i tożsamość koni, — która po oględzinach klaczy „Fergany" uznała opis jej jako prawidłowy.

2) W meldunkach do nagrody 3-letniego przychówku im. L. Grabowskiego na 1928 rok, w pierwszym meldunku klacz Bourgogne zadeklarowana jest jako pokryta wyłącznie ogierem Witeź; — w drugim meldunku przychówek (klacz Fergana) zadeklarowany jest jako urodzony po ogierze Witeź.

W dodatku I do tomu II (str. 14) Redakcja Księgi Stadnej ogłosiła klacz „Ferganę" jako córkę Witezia i Bourgogne, i tem samem, aczkolwiek bez zamieszczenia oddzielnej poprawki, uczyniła sprostowanie o pochodzeniu klaczy „Fergana".

Zarząd Towarzystwa uznając że zarówno Księgi Stadne jak i meldunki do nagrody przychówku stwierdzają że klacz „Fergana" jest córką Witezia i Bourgogne i że hodowca i właściciele klaczy „Fergana" przy meldowaniu jej do nagrody 3-letniego przychówku imienia L. Grabowskiego na 1928 rok nie uchybili żadnemu z obowiązujących przepisów

postanowił wniesione protesty uznać jako nieuzasadnione i takowych nie uwzględnić.

— **W sprawie angażowania ż. Amossé.** Wobec wykupienia przez Zarząd stajni p. A. hr. Morstina prawa pierwszych jazd ż. Amossé, można zamawiać jazdy jego u sędziego u wagi na poprzednio ogłoszonych warunkach tylko w tych gonitwach w których nie uczestniczą konie p. A. hr. Morstina.

— **Kary.** Dn. 19 maja r. b. w gon. Nr. 7 jeź. Wróbel dosiadający og. Czarusia i chł. Dylik dosiadający og. Banco II otrzymali ostrzeżenie za nieostrożną jazdę, która spowodowała zaraz za startem potrącenie kilku koni.

— Dnia 20 maja r. b. w gon. Nr. 5 Zarząd stajni „Lubicz" za niezadeklarowanie drugich kolorów został ukarany grzywną 50 zł.

— **P. ppułk. Rómmel** otrzymał od p. Prezydenta Rzeczypospolitej odznaki Kawalera Krzyża Oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski" za zwycięzkie prowadzenie ekip polskich, przyjmujących udział w międzynarodowych konkursach hippicznych zagranicą.

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Wiosennych Zawodach Konnych.** W dniu 24 maja r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku delegację Towarzystwa Międzynarodowych Zawodów Konnych w Polsce w osobach wiceprezesów dyrektora Fryderyka Jurjewicza, i gen. Römmla oraz ppłk. Szt. Gen. T. Machalskiego.

Delegacja prosiła Pana Prezydenta o zaszczycenie Swą obecnością wielkich wiosennych zawodów konnych, które odbędą się w dniach 2, 4, 5, 6 czerwca r. b. w stolicy.

Pan Prezydent przyrzekł swą obecność w dniu otwarcia zawodów t. j. dnia 2 czerwca, przyczem z wielkim zainteresowaniem wypytywał się o prace Towarzystwa i obecny stan sportu jeździeckiego w Polsce.

— **Wielkie Wiosenne Zawody Konne w Stolicy.** W dniach 2-go, 4-go, 5-go i 6-go czerwca b. r. odbędą się w stolicy na torze parku Łazienkowskiego Wielkie wiosenne zawody konne zorganizowane przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

Liczny udział najwybitniejszych naszych jeźdźców, wielokrotnych tryumfatorów na torach zagranicznych, daje gwarancję, że tegoroczne konkursy hippiczne stać będą na wysokim poziomie.

Prócz zaprawionych w konkursach oficerów wystąpią nowe siły, które pozwolą na zorjentowanie się w młodym materjale jeździeckim naszej armji. Wreszcie udział jeźdźców cywilnych i pań da nam generalny obraz tego, co się do tej pory w sporcie jeździeckim w Polsce zrobiło.

Na specjalną uwagę zasługuje jednak zamieszczenie w programie tegorocznych wiosennych zawodów konkursu „Młodego Pokolenia" o nagrodę honorową Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

W konkursie mają prawo brać udział amazonki i jeźdźcy do lat 16-tu. Myśl propagowania jeździectwa wśród młodzieży należy powitać z uznaniem.

Zainteresowanie konkursami ogromne. — Bliższe szczegóły i program zawodów podamy w najbliższym czasie.

Zgłoszenia do konkursu hippicznego „Młodego Pokolenia". Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce komunikuje, iż w celu uprzystępnienia licznym kołom młodzieży wzięcia udziału w konkursie hippicznym „Młodego Pokolenia", który odbędzie się w ramach wiosennych zawodów konnych przedłużony został termin zgłoszeń do tego konkursu do dnia 1 czerwca do godz. 19-ej.

Zapisy jeźdźców i amazonek do lat 16-tu przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Al. Szucha nr. 23 (Gmach Kasyna Garnizonowego).

Szampionat konia. W dniu 1 czerwca rozpocznie się w Stolicy „Szampionat Konia", jako składowa część Wielkich Wiosennych Zawodów Konnych. Konkurencja ta obejmuje: 1-o — ujeżdżanie konia, 2-o próbę wytrzymałości konia na dystansie 34 kilometrów, w skład której wchodzą a) Steeple Chasse, b) cross country, c) bieg ścieżkami na dystansie 25 klm.; 3-o konkurs hippiczny.

Ujeżdżanie konia odbędzie się na placu ćwiczeń I D. A. K. przy ulicy Huzarskiej a w razie niepogody w ujeżdżalni krytej.

Próba wytrzymałości 10 klm. poza Warszawą w kierunku południowym, Konkurs hippiczny na torze łazienkowskim.

Szampionat konia wprowadzony poraz pierwszy w Polsce do programu zawodów konnych jest konkurencją niezwykle trudną — sprawdzianem wartości, wytrzymałości i wyszkolenia zarówno jeźdźca, jak i konia.

Zwycięzcy „Szampionatu" będą wzięci pod uwagę przy układaniu reprezentacji polskiej na igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie.

— **W Konkursie „Jeźdźca i Hodowcy"** na odgadnięcie zwycięzców w „Derby", który zamknięty został 22-go maja o godzinie 12-ej w południe, największą ilość głosów uzyskały: Huk 38, Etyl 22, Fabiola 13, Parnas 11, Erudyt 9, Ghazi 9, Zbir 8, Bramin 7, Birma 6, Fantomas 5, Wiking 3, Zulus 2, Remus 2. Po jednym głosie uzyskały: Granit, Bakarat, Esperanto, Remus, Gasparone, Ammon, Hassan, Andiamo i Lanca.

Jak trudno jest odgadywać przyszłość dowodem jest fakt, że Bakarat, Granit i Estella II mają 2 pierwsze po jednym a Estella II, ani jednego głosu.

— **Administracja dóbr w Łososinie** nabyła od p. R. Osadzińskiego klacze stadne: Amerykę oraz Ewę II.

Klacz Ewa II urodziła dnia 24 kwietnia ogierka maści gniadej „Hejnał" po ogierze Tobias. Dnia 3 maja została pokrytą og. Aramis Nr. 48. Klacz Ameryka urodziła dnia 3 maja ogierka maści gniadej (łysina) „Hannibal" po ogierze Bafur, dnia 12 maja została pokrytą ogierem Aramis.

— **Pan Eugenjusz Grzybowski** zgłosił udział swego 6 l. og. c. gn. Forwarda (Fils du Vent—Gaff) w „Międzynarodowym Tygodniu" w Berlinie. Znakomity ten ogier został zameldowany do St. Simon Rennen (50.500 RM. i Nagroda honorowa — 2200 mtr.), które rozegrane zostanie dnia 15 lipca b. r. w Berlin — Grunewald.

— **Wystawa obrazów Wojciecha Kossaka.**

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych urządziło zbiorową wystawę dzieł najznakomitszego polskiego współczesnego malarza koni i batalisty — Wojciecha Kossaka.

W malowaniu koni rasowych w ruchu — Kossak jest niedościgniony, to też wszyscy koniarze i sportsmeni, będący jednocześnie amatorami malarstwa, winni zwiedzić tę jedyną w swoim rodzaju wystawę, która jest podwójną nutą: wielkiej sztuki i mistrzowskiego oddania najpiękniejszego zwierzęcia — konia.

WYKAZ ŹREBIĄT

urodzonych w 1928 r. w st. „Hrehorów" (woj. Stanisławowskie) Kazimierza hr. Rostworowskiego.

Pełnej krwi ang.

L. p	Nazwa konia	Data urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Mélodie	25/IV	Schalk	Mucusz	
2	Largo	26/IV	„	La Vilanella	

Pół krwi ang.

L. p	Nazwa konia	Data urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Prolog	17/II	Rattlejack	Ballada	
2	Hejnał	4/III	„	Halka	
3	Scherzo	11/III	Schalk	Szerencze	
4	Intermezzo	13/III	„	Jaga	
5	Do-re-mi	1/IV	Rattlejack	Dora	
6	Rapsodia	6/V	Schalk	Legenda	
7	Sonata	16/V	„	Iskra	

Pół krwi arab.

L. p	Nazwa konia	Data urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Barcerola	4/III	Schagya I	Bogdanka	

Włączone do stada 1928 r.

1) Kasztelanka $^{503}/_{512}$ krwi ang. (po Ma-foi i Mascotte po Mindig).
2) Sułtanka ½ krwi ang. (po Taragn i Buczka).

Stanowione w r. 1928.

La Vilanella, Mucusz, Ballada, Kasztelanka: ogierem Wily Attorney (Tredennis - Bachelors Berril).
Szerencze, Jaga, Iskra: ogierem Rattlejack.
Bogdanka, Sułtanka, Dora, Buczka, Dominiczka: ogierem ½ krwi Arabskiej Schagya 496.

urodzonych w Stadzie braci Mencel w Nikołyzach i Pawełczu.

L. p.	Nazwa konia	Data urodz	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Asan	5/XII	Mohort	Arja kl arab.	ur. w st. p. Zakrockiego w Chrząstowie
2	Fe	25/III	Schalk	Foxtrot	
3	Przebój	21/IV	„	Podmelec	
4	Chyża	30/IV	„	Csacsi	
5	Zefir	10/IV	Mohort	Zalotna ar.	
6	Dniester	12/V	Palatin	Déli-Szél	

w st. „Jacentów", A. Olszowskiego, dział prowadzony w kierunku wyścigowym.

a) Źrebięta pełnej krwi angielskiej i pół krwi nie mniej $^{63}/_{64}$ kr. angielskiej:

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Contre coeur	1928	Soval	Crêve Coeur	(ur. w stadzie p. Hulewicza)
2	Chłopak	„	Illuminator	Titina	st. wł.
3	Chapean bas	„	„	Prim Lass	„ $^{121}/_{128}$ kr. an.
4	Co ci do tego	„	„	Polmoodie VI	st. wł.
5	Czuj duch	„	„	Torpeda	„
6	Czarnoksiężnik	„	„	Newa	„
7	Czemu nie	„	„	Szanaszet	„
8	Chluba	„	„	Polmoodie V	„ $^{63}/_{64}$ kr. an.
9	Czykita	„	„	Fifi	st. wł.
10	Contra	„	Parsival	Faustine	„
11	Cherie	„	Huszar II	Tilly II	„
12	Czapla	„	Oszczep	Irish Dancer	„

b) Źrebięta pół krwi, niżej $^{63}/_{64}$ kr. angielskiej:

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
13	Centaur	1928	Illuminator	Nirwana	st. wł. $^{3}/_{4}$ kr. an.
14	Centurion	„	„	Torpeda II	„ $^{3}/_{4}$ kr. an.
15	Cetynja	„	„	Tamara	„ $^{7}/_{8}$ kr. an.
16	Cacana	„	Huszar II	Ukraina	„ $^{7}/_{8}$ kr. an.

WYGRANE STAJEN

w przeciągu 18-tu dni wyścigowych.

H. ks. Lubomirski i M. Radwan	57770
K. Dzierzbicki	42580
E. Grzybowski	33570
Ul. Krechowieccy	25700
„Ktery - Szepietów"	18360
H. Cichowski i A. i J. Bronikowscy	16678
St. „Jacentów"	15000
W. Verkay	13950
M. Róg	12870
J. hr. Alvensleben-Schönborn	11490
K. Plisowski	11450
St. „Lubicz"	9430
9 p. Strzelców Konnych	8363
M. Berson	7720
L. J. bar. Kronenberg	6290
M. Butkiewicz	5600
A. hr. Morstin	4330
17 p. Uł. Wielkop.	4290
Margr. i A. hr. Wielopolscy	4280
S. Rago	4220
W. Linhardt	4130
B. Karwowski	4000
W. Mirny	3950
26 p. Uł. Wielkopolskich	3940
S. Grzybowski	3650
K. Żychliński	3390

B. Hessen	2740	J. Dybowski	1300
B. Yellow	2560	A. Gniazdowski	1200
L. Dydyński	2300	Z. Dobiecki	1000
W. Karbowski	2200	J. Budny	550
T. Falewicz	2130	7 p. Ułanów	540
K. Rómmel	2080	St. „Góra”	400
H. bar. Maltzan	1990	J. Dembiński i Z. hr. Wielopolski	370
B. Szwejcer	1930	Z. Rogowski	300
L. Rydygier	1920	B. Peretjatkowicz	270
S. Mroczkowski	1760	A. Budny	130
J. hr. Czarnecki	1480	W. Szaszkiewicz	100
S. Ender	1330	Z. Wojtowicz	90
I. Rosiński	1320		

Statystyka Jazd

do dnia 28/V r. b. włącznie.

Żokeje:

Nr.	Imię i nazwisko	Suma wygr.	I	II	III	0	Razem jazd
1	Kucharski	47.150	13	7	9	8	36
2	Magdaliński	30.320	11	10	4	17	42
3	Fomienko	61.240	11	8	3	7	29
4	Dugan	38 263	10	5	9	16	29
3	Sakowicz	18.270	7	5	5	5	22
6	Czernuszenko	22.450	6	7	1	10	24
7	Pasternak	13.000	5	9	6	14	34
8	Chatisow	20.490	5	7	5	3	20
9	Kryśko	7.380	5	3	3	2	13
10	Amossé	5.960	4	5	—	12	21
11	Szyszkowski	8.550	3	6	6	6	21
12	Toth	5.770	3	1	8	4	16
13	Ziemiański	4.150	2	3	6	13	24
14	Górecki	10.350	1	3	5	2	11
15	Harris	—	—	—	—	3	3

Jeźdźcy:

1	Jagodziński K. II	12.640	8	6	5	18	37
2	Raniewicz W. I	5.950	5	2	1	1	9
3	Jednaszewski	16.268	4	4	6	13	27
4	Kordacz	4.500	3	4	4	1	12
5	Nowicki	2.990	2	1	2	6	12
6	Mugaj	2 870	2	1	2	2	7
7	Nowak	3.840	1	4	—	3	0
8	Gruda	1 800	1	3	—	3	7
9	Klamar II	1.790	1	2	2	1	6
10	Raniewicz M. II	640	—	1	2	6	9
11	Gajewski	370	—	1	1	—	2
12	Ustinow	270	—	1	—	—	1
13	Wróbel	180	—	—	2	4	6
14	Balcer	—	—	—	—	1	1
12	Matosek	—	—	—	—	1	1

Chłopcy stajenni:

1	Stasiak	6.360	4	4	2	3	13
2	Matuszewski	5.620	2	3	4	5	14
3	Michalczyk	2.580	2	1	—		3
4	Lipiński	2.330	2	—	1	1	4
5	Kuszmieruk	1.600	1	2	1	4	8
6	Tobjasz	1 720	1	1	3	3	8
7	Górecki	1.100	1	—	—	—	1
8	Polesiak	540	—	2	—	1	3
9	Balcer II	640	—	1	1	1	3
10	Dylik	360	—	1	1	1	3
11	Klamar III	480	—	1	1	7	9
12	Porada	130	—	—	1	2	3
13	Magdy	90	—	—	1	1	2
14	Kamiński	—	—	—	—	1	1
15	Poniecki	—	—	—	—	1	1
16	Strejbosz	—	—	—	—	1	1
17	Kowalski	—	—	—	—	2	2
18	Kozaczuk	—	—	—	—	2	2
19	Russin	—	—	—	—	2	2

— **Bibljografja.** Ukazała się w sprzedaży nowa książka inż. Jana Grabowskiego, Naczelnika Wydziału Stadnin Państwowych, p. t. „Pokrój konia”, Toruń 1928, str. 120, nakładem Ministerstwa Rolnictwa.

Dziełko to, przeznaczone dla szerokich mas hodowców, jest dostosowane przedewszystkiem do potrzeb tych warstw; przedmiot obejmuje jasno, zwięźle, bez przeładowywania wywodami teoretycznymi, daje jednak obraz pełny i całkowicie wyczerpuje temat, o którym traktuje. Główną zaletą książki jest trafne ujęcie i wyłożenie w sposób przystępny i jasny rzeczy skomplikowanych, które w podręcznikach zwykle bywają, albo przeładowane, albo niedostatecznie wyświetlone. Te właśnie ujęcie zagadnień zawiłych w sposób prosty i wyłuszczenie ”sedna rzeczy„ w kilku zwięzłych zdaniach, czynią broszurę cennym podręcznikiem, który napewno przyniesie duże korzyści i chętnie będzie używanym nie tylko przez szerokie masy drobnych hodowców, dla których jest przeznaczony, lecz również i przez wszystkich uczących się i wykładających w średnich szkołach rolniczych, wojskowych i t. d.

Czytelnik o wyższym poziomie wykształcenia, a zwłaszcza z przygotowaniem hippologicznym, czyta broszurę z przyjemnością, stale będąc pod wrażeniem trafnego ujęcia rzeczy i przeświadczenia o zupełnym wyczerpaniu przedmiotu.

Książka podzielona jest na pięć rozdziałów. W pierwszym autor analizuje walory konia, podkreślając które z nich stanowią o istotnej wartości, a które są tylko pozornymi, mogącymi wprowadzić w błąd nieświadomego rzeczy.

Dwa następne rozdziały traktują o budowie konia i te są główną treścią książki. Uwzględnione są tu wszystkie wymagania, jakie stawiamy poszczególnym partjom konia prawidłowego, oraz opisane wady, jakich się wystrzegać należy. Charakterystyki są krótkie, dobitne i przemawiają prostotą swego ujęcia, wziąć chociażby n. p. opis zadu (str. 61—2), lub klatki piersiowej (str. 68).

Rozdział czwarty podaje systematykę maści i nomenklaturę, ustalenie której jest ze wszechmiar pożądane wobec panującego w tym względzie chaosu.

Rozdział piąty i ostatni poświęcony jest ogólnym oględzinom konia przy kupnie, lub wycenianiu.

Analiza ruchów konia i zjawisk z tym związanych nie jest uwzględniona, gdyż autor ma zamiar poświęcić im specjalną pracę.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że jest to książka bardzo pożyteczna, która wypełniła dotkliwy brak podręcznika tego rodzaju, dotychczasowe bowiem broszury nie stały zupełnie na odpowiednim poziomie.

Książka jest ilustrowana licznymi oryginalnymi rysunkami roboty pana Stanisława Glassa, które wreszcie zastąpiły odwieczne, aż do znudzenia powtarzane reprodukcje z Wrangla i Szwarzneckera. Okładkę zdobi głowa araba czystej krwi Rasima.

P.

REZULTATY WYŚCIGÓW W BARANOWICZACH.

Dzień 2-gi, Czwartek, 17 maja.

I. 800 zł., gonitwa z płotami: Herburt por. Ignaczaka, por. Ignaczak 1, Delicieux 2, Tancerka 3; bez miejsca: Liberty.

II. 700 zł., gonitwa płaska: Fuga Grona ofic. 9 p. strzel. konnych, chł. Olejnik 1, Maskarada 2, Bajeczna 3; Bez miejsca: Dunajec.

III. 700 zł., gonitwa z płotami: Erica rtm. Dowgiałła i por. Juścińskiego, por. Ignaczak 1, Cerberus 2, Moment 3; bez miejsca: Evviva.

IV. 700 zł., gonitwa płaska: Magnat Grona Ofic. 9 p. strzel. kon., chł. Olejnik 1, Alfa II. 2.

V. 900 zł., Steeple-Chase: Wojak por. Donnera, por. Donner 1, Bis 2, Alba 0 (nie skończyła).

VI. 700 zł., gonitwa z płotami: Bandurka rtm. Dowgiałło i por. Juścińskiego, por. Juściński 1, Umykaj Polmoodie 2, Mignon 3.

REZULTATY WYŚCIGÓW W PRZEMYŚLU.

Dzień 1-szy, wtorek, 15 maja.

I. 500 zł., gonitwa otwarcia z płotami: Dragoman por. K. Skowrońskiego, por. Skowroński 1, Nitouche 2.

II. 500 zł., gonitwa płaska: Moorwind Rtm. Malsaka, por. Wojtowicz 1, Marpessa 2, Kochany Xiąże 3; bez miejsca: Halabarda.

III. 500 zł., gonitwa płaska: Czekoladka R. Kruszewskiego, por. Żwan 1, Septima 0 (wyłamała).

IV. 500 zł., gonitwa z przeszkodami (military): Groza por. P. Bierzyńskiego, por. Bierzyński 1, Cięciwa II. 2, Pieszczotka 0 (upadła).

V. 700 zł., gonitwa płaska: Pex-Ball 14 pułk. Uł. Jazłowieckich, por. Wojtowicz 1, Zagadka 2, Pamiątka 3.

VI. 700 zł., gonitwa z płotami: Czajka P. Bierzyńskiego, por. Bierzyński 1, Monte Catini 2, Parys 3.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Cały szereg wielkich** i wysokocennych nagród rozegranych będzie w pierwszej połowie miesiąca czerwca b. r. w Anglji. Ze znaczniejszych i klasycznych wymienimy tylko: 1 czerwca w Manchester „Manchester Cup" 1500 funt. szt. — 2400 mtr., 6 czerwca w Epsom Derby angielskie 12,000 funt. szt. — 2414 mtr. 7 czerwca w Epsom Coronation Cup 1750 funt. szt. — 2400 mtr. i 8 czerwca w Epsom „Oaks Stakes" 10,000 funt. szt. — 2414 mtr. W drugiej połowie czerwca odbędą się natomiast w Ascot słynne wyścigi ujęte w ramy znanego „tygodnia w Ascot".

— **Ostatnie notowania na Derby angielskie.**

$2\frac{3}{4}$	Fairway	20	Camelford
$4\frac{1}{2}$	Flamingo	20	O'Curry
10	Sunny Trace	25	Black Watch
12	Ranjit Singh	25	Scatter
12	Royal Minstrel	25	The Wheedler
16	Gang Warily	40	Luvaneran
16	Palais Royal		

— **Swynford,** (John O'Gaunt — Cantebury Pilgrym) w 1907 roku urodzony znakomity ogier stadny lorda Derby zakończył nagle swój żywot w stadzie Woodland obok Newmarket. Karjera wyścigowa tego ogiera była pierwszorzędna. Jako kapitalny stayer wygrał on trzylatkiem Handwicke Stakes, Liverpool Summer Cup i Doncaster St. Leger, w którym pobił derbistę Lemberga i zwyciężczynię 1000 Guineas Winkipop. Czteroletnim wygrał pod olbrzymią wagą powtórnie Hardwicke Stakes i Chippenbam Plate. W Princess of Wales Stakes i Eclipse Stakes pobił on jeszcze dwa razy Lemberga. Produkty jego trumfowały we wszystkich klasycznych biegach Anglji, a nazwy takich zwycięzców jak Ferry, Keysoe, Bettina, Tranguil, Sansovinoi Sancy Sue nie wymagają chyba dalszych komentarzy. A chociaż Swynford liczył już 21 lat, była lista jego stanówek na rok 1928 pełna, przyczem zaznaczyć należy, że należał on do najdroższych reproduktorów, a taksa jego wynosiła 400 gwineji.

— **Sunny Trace** (po Abbots Trace) Derby crack lorda Dewara posunął się znacznie w kondycji od czasu swego nieszczególnego debiutu w 2000 Guineas. W Gastwick wygrał on niedawno Home Bred Cup (2000 mtr.) z najwyższą wagą $59\frac{1}{2}$ kg., bijąc w cantrze sześcioma długościami Judaic, Epos i dwuch dalszych przeciwników. Dosiadał go żokej J. Childs. Natychmiast po tym wyścigu poczyniono na Sunny Trace wysokie zakłady na Derby i kurs jego wynosi obecnie 10 : 1.

— **Gordon Richards,** angielski champion żokej otrzymał propozycję jazdy na Motrico w Grand Prix de Paris. O ile Gordon propozycję tę przyjmię, będzie miał okazję po raz pierwszy w życiu okazania swej mistrzowskiej jazdy we Francji.

FRANCJA.

— **Fiterari,** (Sardanapale—Miss Bacheler zwycięzca zeszłor. Grand Prix de Paris, który obecnie rozpoczyna w stadzie Clairefeulle swą działalność reproduktora, otrzymał zgłoszenia 24 klaczy, które rokują jaknajlepsze wyniki; wymieniamy choćby tylko Lux (matka Lusignan), Noor Jahan (rodzona siostra Sir Gallahad), Quoi (franc. Oaksistka) i Heaweed (matka Somphire).

— **Bois Boulogne,** 24 maja.

P r i x R e i s t, 75.000 fr. — 3000 mtr.

1. Chateau de Fer, 3 l. (M. de Rivaud), 56 kg. ż. Semblat.
2. Marsen Careme, 3 l. (J. Fribourg), 59 kg. ż. A. Rabbe.
3. Dinardais, 3 l. (J. Pollet), 56 kg. ż. G. Vatard.

B. m. Mont Dauphin, Piffero, Kodak, Varouna, Son Tay, Roi de Legende, Queyras

Wygrane o 3 długości — $\frac{1}{2}$ dł. — 3 długości.

P r i x d u P o i n t d u J o u r, 40.000 fr. — 1800 mtr.

1. Rialto, 5 l. (Jean Stern) 61 kg. ż W. Lister.
2. King Arthur, 5 l. (J. D. Cohn) 61 kg. ż. J. Peckett.
3. Caulet Flori, 4 Fandango.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ dł. — 5 dł. — 3 dł.

AUSTRJA.

— **Wiedeń, 24 maja i 27 maja.**

C o n f u s i o n a r i u s R e n n e n 2600 szyl., 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Old Fellow po Einsiedler — Felonie (Dr. A. Rothschild) 57 ($1\frac{1}{2}$) ż. L. Szabo II.
2. Banat (hr. D. Wenckheim) 57 (8 : 10) ż. Schejbal.
3. Ralo, 4. Eisberg.

Wygrane lekko o 1 dług. — 2 dług. Czas 2 : 13'8.

Old Fellow, austrjacki kandydat na klasyczne tegoroczne nagrody, pobił dwukrotnego swego pogromcę węgra Banata i zwycięstwem tem wysunął się na poważnego konkurenta Linka w walce o błękitną wstęgę Austrji. Eisberg zawiódł zupełnie, a stajnia jego wyciągając z tego słuszne konsekwencje skreśliła go natychmiast po tym biegu z Derby i Wielkiej Nagrody Austrji.

— **W Derby austrjackim** (3 czerwca) liczyć się należy z następującemi starterami: Alag (B. Gulyas), Amarant (St. Takacs), Banat (Schejbal), Bride (Rojik), Garnement (Gutai), Hozymir (Eperjessy), Ibikus (Szente), Link (V. Esch), Old Fellow (L. Szabo), Ralo (Tuss).

— **Mr. Dutton,** zwycięski jeździec w tegorocznym Liverpooler Steeple Chase na Tipperary Tim, przybędzie do Wiednia i weźmie udział w międzynarodowych biegach meetingu derbowego.

— **Z francuskich koni** wezmą następujące udział w Wielkiej Nagrodzie Austrji: Dark Story 4 l. (Dark Legend — Derive), Son Tay 3 l. (Opott — Sa Tony) i Petit Bob 4 l. (Gros Papa, albo Radames — Soir de Paques).

L a d y P a t r o n e s R e n n e n 6500 szyl., 1000 mtr.

1. Gömör 5 l. (po Pazman — Gretchen) p. Ak. Horvat, $60\frac{1}{2}$, ż. Tuss.
2. Poeta 5 l. Ks. Festetics, 64, ż. V. Esch.
3. Nador, 4, Contra.

Wygrane w walce o krótki łeb — $3\frac{1}{2}$ dł. Czas 1 : 03.

Gömör odniósł w tym biegu swe piąte zwycięstwo en suite i wysunął się na naczelne miejsce flyerów Austrji i Węgier.

G r o s s e r M o d e P r e i s 19,500 szyl. — 2000 mtr.

1. Rajna 5 l. (po Rascal — Ninuska) hr. A. Sigray, 62, ż. Gutai.

2. Garnement 3 l. stajni Lesvar, 48, ż. Csuta.

3. Paloc 4 l. Ak. Horvat, 58½, ż. Tuss.

B. m.: Träumer, Parola, Felperes, Karlin, Dorost, Pergola, Stelzer, Lavina.

Wygrane po walce o ½ dł. — 2½ dł. Notowania 4, 2½, 5.

Z powodu kilkakrotnego psucia startu przez Lavinę, odpuszczono pole startując niebieską chorągiewką.

RAJNA og. gn. ur. w 1923 r. w st. p. L. Egyedi.

NINUSKA 34		RASCAL 36	
Vignó 24	Fantôme 20	Kikelet 36	Raeburn 7
Bona Vista 4	Falb 4	Pardon 1	St. Simon 11
Bend' Or 1	St. Simon 11	Morgan 5	Galopin 3

Telegramy własne.

FRANCJA.

— **Bois de Boulogne, 27 maja.**

Prix Lupin. 2100 mtr. — 40,000 fr.

Bubbles bar. E. Rothschield, 3 l., 58 klg. (C. Bouillon).

Ivanhoe p. Martiner de Hoz, 3 l., 58 kg., (G. Garner).

Kantar p. Ogden Mills, 3 l., 58 kg. (A. Esling).

Wygr. o 2 dług., startowało 11 koni.

Zwycięzca trenowany przez W. Barker'a, u startu 11 koni, w tej liczbie Mourad i Palais Royal.

Bubbles dwulatkiem biegał trzy razy. Wygrał „Prix Conde" i „Prix des Chênes" na dystansie 1600 i 2000 mtr. Przy pierwszym starcie zajął trzecie miejsce w Prix de Toutevoir za Costette i Magnat'em, wygrywając ogółem 56,050 fr.

Jak większość crack'ów francuskich, Bubbles przedstawia połączenie ogiera miejscowego (francuskiego) z importowaną klaczą z Anglji. Porażka w tym wyścigu Ivanoë, Palais Royal a zwłaszcza Kantar'a, świadczy o tem że we Francji, klasa tegorocznych trzylatków, nie jest zbyt wysoka, to też dalsze niespodzianki w nagrodach klasycznych są całkiem możliwe.

BUBBLES og. kaszt ur. w 1925 r. w st. bar. E. Rotschilda.	La Farina 4	Sans Souci 3	Roi Soleil 5	Heaume 20
				MMe La Valiere
			Sanctimony	St. Serf 8
				Golden Iris
		Malatesta 4	Isinglass 3	Isonomy 19
				Dead Lock
			Paritiana	St. Simon 11
				Princess Katinka
	Spring Cleaning 16	Neil Gow 1	Marco 3	Barcaldine 23
				Novitiate
			Chelandry	Goldfinch 4
				Illuminata
		Spring Night 16	Chesterfield 9	Wisdom 7
				Bramble
			Silent Night	St. Hilaire 9
				Waima

— **Saint Cloud,** 28 maja.

Grand Prix de Printemps, 100.000 fr. — 2500 mtr.

1. Tape a l'Oeil, 3 l., (Mont Saint Eloi — Tiberiade), 48, własn. p. Olivier Smets, ż. T. Dwyer.

2. Rais de Coeur, 3 l., 50 p. Olivier Smets, ż. J. Jennings.

3. Cos d'Estourmel, 3 l., 46½, E. de Rothschild, ż. F. Rocchetti.

B. m. Saxophone, Sumar, Cri de Guerre, Bachelier, Fortunio, Eski Serai, Brandimard.

Wygrane o ¾ dł. — ½ dł. — krótki łeb.

— **Enghien, 26 maja.**

Grand Steeple-Chase d'Enghien. 150,000 fr. — 5000 mtr.

1. Esperanza II 4 l. (Ex Voto — The Fiend) p. G. Wildenstein, 61, ż. L. Niaudot.

2. Friduum 4 l. Ak. de Rivaud, 61, ż. J. Bedeloup.

3. Trocadero 4 l. M. de Rivaud, 64, ż. M. Frühinsholtz.

B. m. 12 koni.

Wygrane o ¾ dług. — krótki łeb — 1 dług.

NIEMCY.

— **Berlin - Hoppegarten,** 28 maja,

Jubiläums - Preis, 30.000 RM. — 2000 mtr.

1. Oleander 4 l. (Prunus — Orchidee II) własn. Frh. S. A. v. Oppenheim, 65, ż. L. Varga.

2. Aurelius, 5 l. A. i C. v. Weinberg, 63, ż. H. Blume.

3. Aditja, 3 l. Gt. Stadnina Altefeid, 51½, ż. Huguenin.

4. Audaux, 5. Ferro, 6. Torero, Wanderer, Gawan, Pour le merite.

Wygrane o 1¼ dł. — ¾ dł. — ½ dł. Czas 2 : 06,3.

Rodowód vide „Jeździec i Hodowca", Nr. 16 str. 201.

CZECHY.

— **Praga, 27 maja.**

Czechosłowackie Derby. 100,000 Kc. — 2400 mtr.

1. Blue Star (Sanskrit — Blue Bell) stajni Rajecko, 2 : 1, ż. Holoubek.

2. Valburga stajni Alzbeta, 6 : 1, ż. Guttmann.

3. Horymir stajni Cechoslavia, 2½ : 1, ż. Richter.

4. Otakar.

B. m.: Parvus, Lilah S. Cherir, Corso Venus, Fantast, Amaranthe, Galan, Medard, Rebos, Ludvik, Nion, President.

Wygrane b. łatwo o 3½ dł. — łeb — 1¾ dł. Czas 2 : 44'8.

Rzadki double - event osiągnęła znakomita klacz Blue Star, wygrywając czeski Oaks i Derby.

BLUE STAR kl. kaszt ur. w 1925 r.

BLUE BELL 4		SANSKRIT 3	
Bluette 4	Dagor 4	La Sage 4	St. Frusquin 22
Bona Vista 4	Flying Fox 7	Jeddah 1	St. Simon 11
Bend' Or 1	Orme 11	Janissary 1	Galopin 3

REZULTATY.

Dzień czternasty, wtorek 22 maja.

92. Nagroda 900 zł. Płoty. Dla 3 l. i st. koni. **Dystans około 2100 mtr.**

(65) Jaazband, og. kaszt. Grona of. 1-go płk. Uł. Krechowieckich, po Balthazar i Gryzelda, hod. M. Szeliskiego, l. 4, 72 kg. chł. Lipiński 1

(64) Ilkor, 72 kg. — 2, (63) Estella, 62 kg. — 3. Bez miejsca: (—) Berncastel.

Wygrane w 2 m. 33 s. (8—36—36—35—38), o 10 dł. łatwo.

Tot.: poj. 24 zł.; franc. 12 i 11 zł.

93. Nagroda 900 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Miss Jane kl. c. gn. Z. Dobieckiego, po Rattlejack i Mia Cara, hod. R. Kraińskiego, l. 3, 55 kg. j. Mugaj 1

(—) Falstaff, 56 kg. — 2. Wycofane: Korea, Berncastel.

Wygrane w 2 m. 27 s. (6—33—35—34—39) o 3 dł. łatwo.

Tot.: poj. 16 zł.

94. Nagroda 1000 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(43) Juljusz, og. c.-gn. M. Róga, po Fils du Vent i Gumdrop, hod. wł., płn., 57 kg. j. Jagodziński II. 1

(74) Allegra, 56 kg. — 2, (74) Argus, 58 kg. — 3. Wycofane: Jaazband.

Wygrane w 1 m. 25 s. (19—32—34) o 3 dł. pewnie.

Tot.: poj. 22 zł.

95. Nagroda 1300 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(69) Pan Leon, og. c.-gn. M. Róga, po Fils du Vent i Gumdrop, hod. wł., l. 5, 58 kg. j. Jagodziński II. 1

(55) Bosfor, 58 kg. — 2, (69) Wichura, 56 kg. — 3; bez miejsca: (46) Baroness, (55) Fakir, (69) Guardi. Wycofane: Komtur, Amor.

Wygrane w 2 m. 21 s. (6½—33½—32½—33½—35) o 1½ dł. po walce.

Tot.: poj. 70 zł.; franc. 32 i 36 zł.

96. Nagroda 3000 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(62) Pan Prezes, og. kaszt. Grona oficerów 9 p. Strzelc. Kon., po Schalk i Pergettyü, hod. J. Bartmańskiego, l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(32) Egmont, 58 kg. — 2, (40) Frasquita, 56 kg. — 3; bez miejsca: (62) Ten, (67) Alembik, (40) Dziryt. Wycofane: Eldorado, Ataman, Florestan.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (6—33—31—33½), o ½ dł. w walce.

Tot.: poj. 84 zł.; frans. 29 i 15 zł.

97. Nagroda 900 zł., dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(68) Ramkor, og. kaszt. S. Grzybowskiego ,po Hersonier i Fokker, hod. W. Niewiarowskiego, l. 3, 57 kg. j. Jagodziński II. 1

(63) Mecenas, 57 kg. — 2, (63) Zagończyk, 53 kg. — 3; bez miejsca: (68) Waleczny, (56) Ireneusz, (—) Zbroja, (—) Eunice, (68) Trilby, (68) Głębina, (—) Oko za Oko. Wycofane: Ferezja.

Wygrane w 1 m. 48 s. (6—32—33—37) o szyję, w walce.

Tot.: poj. 59 zł.; franc. 19, 14 i 37 zł.

98. Nagroda 1100 zł., dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(85) Mag, og. sk. gn. K. Dzierzbickiego, po Rattlejack i Mia Cara, hod. R. Kraińskiego, l. 3, 58 kg. ż. Kucharski 1

(77) Gran, 58 kg. — 2, (58) Erna, 54 kg. — 3; bez miejsca: (58) Rista. Wycofane: Igraszka II.

Wygrane w 2 m. 24 s. (7—35—35—34—33), o ½ dług.

Tot.: poj. 31 zł.; franc. 14 i 16 zł.

Dzień piętnasty, czwartek, 24 maja.

99. Nagroda 900 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Walkirja, kl. gn. st. „Jacentów", po Parsifal i Cattaro, hod. A. Olszowskiego, l. 3, 56 kg. ż. Sakowicz 1

(89) Faszoda, 56 kg. — 2; (—) Arlekin, 58 kg. — 3. Bez miejsca (89) Fez. Wycofana Korea.

Wygrane w 1 m. 45 s. (6½—31½—32½—34½), o 2 dł. łatwo.

Tot.: poj. 21 zł., fr. 11 i 11.

100. Nagroda 1000 zł., dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(68) Galante, kl. gn. J. hr. Alvensleben - Schönborn, po Bankar öcscse i Galádság, hod. wł., l. 3, 55 kg. j. Kordacz 1

(72) Herold, 58 kg. — , (—) Igraszka II, 56 kg. — 3. Wycofane: Goniec, Ugly Prince.

Wygrane w 1 m. 45 s. (7—32—31—35), o 2 dł. łatwo.

Tot.: poj. 15 zł.

101. Nagroda Sprzedażna 3000 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(89) Durban, og. gn. Grona oficerów 1 pułku Uł. Krechowieckich, po Newminster II i Reduta, hod. W. ks. Lubomirskiego, l. 5, 58 kg. ż. Sakowicz 1

(65) Magda, 56 kg. — 2, (65) Korea, 56 kg. — 3; bez miejsca: (—) Czarodziej.

Wygrane w 1 m. 46 s. (7—33—32½—33½), o 1½ dług., wysył.

Tot.: poj. 58 zł.; franc. 17 i 12 zł.

102. Nagroda 1300 zł., dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(53) Erudyt, og. kary Margr. i A. hr. Wielopolskich, po Harlekin i Malaga, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 3, 58 kg. ż. Dugan 1

(76) Balsamina, 56 kg. — 2, (76) Esperanto, 58 kg. — 3; bez miejsca: (76) Birma, (45) May Rose, (77) Łeśkowa. Wycofane: Hermosa, Grymas, Kaprys.

Wygrane w 2 m. 23½ s. (7—37—33—32—34½) o 1½ dług. b. pewnie.

Tot.: poj. 20 zł.; franc. 15 i 44 zł.

103. Nagroda 1600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(73) Colonel, og. gn. W. Linhardta, po Fils du Vent i Cytis, hod. J. hr. Alvensleben - Schönborn, l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(67) Oleś, 57 kg. — 2, (61) Florestan, 58 kg. — 3; bez miejsca: (27) Eldorado. Wycofane: Irun, Aurora II.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (6—32—31—34½) o 3 dług. b. łatwo.

Tot.: poj. 19 zł.; franc. 12 i 12 zł.

104. Nagroda 3000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(60) Pirat, og. c. gn. Grona ofic. 1 pułku Ułanów Krechowieckich, po Balthazar i Perła IV, hod. W. Smalawskiego, l. 3, 58 kg. ż. Dugan 1

(60) Ibanez, 58 kg. — 2, (90) Zulus, 58 kg. — 3; bez miejsca: (75) Parnas, (60) Fabiola, (75) Elija. Wycofane: Birma, Heure Bleue, Fantomas.

Wygrane w 2 m. 18½ s. (7—33—32—33—33½) o dług. pewnie.

Tot.: poj. 16 zł.; franc. 13 i 20 zł.

105. Nagroda 1100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(83) Aurora II, ki. gn. st. „Jacentów", po Kentish Cob i Sweet Bee, hod. Alfr. hr. Potockiego, l. 4, 56 kg. ż. Sakowicz 1

(43) Cecora II, 56 kg. — 2, (37) Belladona, 55 kg. — 3; bez miejsca: (74) Murman, (83) Epilog.

Wygrane w 1 m. 43 s. (6½—32—31—33½), o 5 dł. b. łatwo.

Tot.: poj. 16 zł.; franc. 12 i 19 zł.

Dzień szesnasty, sobota, 26 maja.

106. Nagroda 1000 zł. Płoty dla 3 l. i st. koni. **Dystans około 2400 mtr.**
(50) Too-good, og. gn. T. Falewicza, po Blue Danube i Karabela, hod. L. J. bar. Kronenberga, płn., 73 kg. j. Raniewicz I 1
(65) Bina II, 71 kg. — 2. Wycofane: Czeczuga.
Wygrane w 3 m. 7 s. (38—40—37—36—36) o 2½ dług. łatwo.
Tot.: poj. 12 zł.

107. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. og. i k **Dystans około 2100 mtr.**
(84) Rapsod, og. gn. K. Dzierzbickiego, po Balthazar i Reine d'été, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Kucharski 1
(84) Delire, 58 kg. — 2, (72) Goniec, 57 kg. — 3; bez miejsca: (97) Eunice.
Wygrane w 2 m. 29 s. (7—36—35—35—36) o 2 dł. wysył.
Tot.: poj. 19 zł.; franc. 13 i 19 zł.

108. Nagroda 1300 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**
(73) Allier, og. gn. M. Bersona, po Arak i Alpha, hod. wł., l. 5, 60 kg. ch. Stasiak 1
(86) Ekstaza, 50 kg. — 2, (87) Lanca, 50 kg. — 3. Wycofane: Alfa III.
Wygrane w 1 m. 49 s. (7—33—33—36) o ½ dług. wysyłany.
Tot.: poj. 14 zł.

109. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**
(105) Murman, og. gn. W. Karbowskiego, po Morganatic i Ewa, hod. St. „Ktery - Szepietów", l. 5, 60 kg. ch. Stasiak 1
(54) Goliath, 62 kg. — 2, (78) Plajta, 50 kg. — 3; bez miejsca: (58) Bzura, (94) Juljusz. Wycofane: Galopada.
Wygrane w 1 m. 27 s. (19—32—36) o 2 dług. pewnie.
Tot.: poj. 82 zł.; franc. 20 i 13 zł.

110. Nagroda 1600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(82) Tamerlan, og. kaszt. st. „Jacentów", po Huszar II i Tilly II, hod. H. Towarnickiego, l. 5, 63 kg. ż. Sakowicz 1
(69) Ataman, 60 kg. — 2, (90) Zbir, 54 kg. — 3; bez miejsca: (95) Pan Leon. Wycofane: Florestan, Alembik, Amor, Mag.
Wygrane w 2 m. 25 s. (7—35—34—34—35) o 2 dł. pewnie.
Tot.: poj. 16 zł.; franc. 12 i 16 zł.

111. Nagroda 900 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**
(68) Elektor, og. gn. st. „Ktery - Szepietów", pół krwi po King's Idler i Elfrida, hod. K. Wodzyńskeigo, l. 3, 58 kg. ż. Magdaliński 1
(70) Gasparone, 58 kg. — 2, (84) Czaruś, 57 kg. — 3; bez miejsca: (—) Żupan, (84) Lisowczyk, (—) Fleur de Lys, (—) Tędy Sigdy, (—) Gizi Langden, (52) Chimera. Wycofane: Waleczny, Delire, Ferezja.
Wygrane w 1 m. 50½ s. (7—32—33—38½) o 7 dł. b. łatwo.
Tot.: poj. 63 zł.; franc. 14, 11 i 13 zł.

112. Nagroda 1000 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(80) Flos, og. gn. K. Dzierzbickiego, po Balthazar i Saffi, hod. St. Państwowego, l. 4, 58 kg. ż. Kucharski 1
(—) Dzisna, 54 kg. — 2, (93) Miss Jane, 55 kg. — 3; bez miejsca: (80) Jemioła II, (74) Ułan, (71) Arystokratka.
Wygrane w 2 m. 27½ s. (7—36—34—34—36½) o 2 dł. pewnie.
Tot.: poj. 54 zł.; franc. 30 i 44 zł.

Dzień siedemnasty, niedziela, 27 maja.

113. Nagroda 1100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**
(78) Borsuk, og. gn. M. Bersona, po Arak i Alcantara, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Pasternak 1
(—) Galopada, 56 kg. — 2, (98) Erna, 56 kg. — 3. Wycofane: Eunice, Zygfryd, Plajta.
Wygrane w 1 m. 51 s. (7—33—33—38) o 1½ dług. łatwo.
Tot.: poj. 19 zł.

114. Nagroda 1300 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**
(95) Wichura II, kl. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Blue Danube i Osa, hod. wł., l. 4, 56 kg. ż. Toth 1
(40) Armagnac, 58 kg. — 2, (91) Morgat B. W., 58 kg. — 3. Wycofane: Bebuś, Alfa III, Komtur.
Wygrane w 1 m 49 s. (7—33—33—36) o ¾ dług. wysyłana.
Tot.: poj. 41 zł.

115. Nagroda 1000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**
(89) La Monteria, kl. kara H. bar. Maltzana, po Alaric Victor i Electra, hod. M. Bersona, l. 4, 56 kg. ż. Magdaliński 1
(74) Bebuś, 55 kg. — 2, (94) Allegra, 56 kg. — 3; bez miejsca: (—) Bagnet, (18) Mitra, (94) Argus. Wycofane: Nacarat, Flos.
Wygrane w 1 m. 50½ s. (6½—32½—33—38½), o szyję w walce.
Tot.: poj. 43 zł.; franc. 19 i 18 zł.

116. Nagroda Liry (Oaks) 25.000 zł. dla 3 l. klaczy. **Dystans około 2100 mtr.**
(44) Dziwo II, kl. c. gn. K. Dzierzbickiego, po Morganatic i Gaff, hod. wł., l. 3, 56 kg. ż. Kucharski 1
(69) Estella II, 56 kg. — 2, (90) Fergana, 56 kg. — 3; bez miejsca: (60) Ma Jalousie, (102) Leśkowa, (75) Heure Bleue (81) Resonnance, (76) Extaza, (70) Hermosa. Wycofane: Fabiola.
Wygrane w 2 m. 27 s. (6½—34½—33—34½—38½) o łeb, w walce.
Tot.: poj. 31 zł.; franc. 16, 37 i 17 zł.

117. Nagroda 3000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**
(90) Bakarat, og. kaszt. K. Dzierzbickiego, po Harsona i Balata, hod. R. Czaykowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Kucharski 1
(76) Huk, 58 kg. — 2, (84) Wiking, 58 kg. — 3; bez miejsca: (87) Karat, (90) Samson, (90) Etyl, (75) Fantomas. Wycofane: Grymas.
Wygrane w 2 m. 54 s. (28½—35—36—35½—39) o 2½ dł. łatwo.
Tot.: poj. 197 zł.; franc. 28, 13 i 21 zł.

118. Nagroda Handicap Krasne 7000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2200 mtr.**
(73) Edynburg, og. kaszt. K. Plisowskiego, po Morganatic i Riga, hod. St. Państwowego, l. 5, 50 kg. ż. Górecki 1
(95) Bosfor, 53½ kg. — 2, (83) Niobe, 51½ kg. — 3; bez miejsca: (88) Chum, (96) Alembik, (67) Wulkan, (67) Figaro, (103) Oleś, (95) Fakir, (55) Komtur, (86) Alfa III. Wycofane: Wichura II, Pan Leon, Auroar II, Reine Seule.
Wygrane w 2 m. 34 s. (15—34—34—37) o szyję, w walce.
Tot.: poj. 94 zł.; franc. 30, 28 i 52 zł.

119. Nagroda 900 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(97) Mecenas, og. gn. L. Rüdigera, po Wily Attorney i Frau Szerena, hod. M. Jędrzejowicza, l. 3, 57 kg. j. Jednaszewski 1
(97) Waleczny, 57 kg. — 2, (97) Zagończyk, 55 kg. — 3; bez miejsca: (68) Ost. Siekierzyńska, (100) Igraszka II. Wycofane: Tędy-Sięgy, Ferezja, Ireneusz, Delire, Remus.
Wygrane w 2 m. 31 s. (7—37—36—35—36) o ½ dług. w walce.
Tot.: poj. 21 zł.; franc. 16 i 17 zł.

Dzień osiemnasty, poniedziałek, 28 maja.

120. Nagroda 1300 zł. Płoty dla 3 l. i st. koni. **Dystans około 2800 mtr.**

(91) Urwipołeć, og. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Blue Danube i Karabela, hod. wł., l. 5, 74 kg. ch. Lipiński 1

(79) Kinmal, 72 kg. — 2, (79) Czeczuga, 72 kg. — 3; bez miejsca: (92) Jaazband.

Wygrane w 3 m. 27 s. (1'00"—37—38—35—37) o dług. w walce.

Tot.: poj. 77 zł.; franc. 29 i 16 zł.

121. Nagroda 1100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Granit, og. sk. gn. K. Plisowskiego, po Manton i Chorok Bridge, hod. St. Państwowego, l. 3, 58 kg. ż. Górecki 1

(72) Zygfryd, 58 kg. — 2, (84) Remus, 57 kg. — 3. Wycofane: Erna.

Wygrane w 2 m. 29 s. (8—36—34—36—35) o 2½ dług. łatwo.

Tot. poj. 25 zł.

122. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(97) Ramkor, og. kaszt. S. Grzybowskiego, po Hersonier i Fokker, hod. W. Niewiarowskiego, l. 3, 52 kg. ch. Dylik 1

(—) Nacarat, 57 kg. — 2. Wycofane: Goniec, Ireneusz, Flos.

Wygrane w 1 m. 48½ s. (6½—33½—33—35½) o 2 dług. w walce.

Tot.: poj. 18 zł.

123. Nagroda 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(102) May Rose, kl. kaszt. st. „Ktery - Szepietów", po Wily Attorney i Elaunay, hod. M. Jędrzejowicza, l. 3, 56 kg. ż. Magdaliński 1

(86) Tout en Haut, 58 kg. — 2, (104) Elija, 55 kg. — 3. Wycofane: Ammon, Saperlot, Bzura.

Wygrane w 1 m. 26 s. (18½—32—35½) o 4 dług. łatwo.

Tot.: poj. 31 zł.

124. Nagroda 1100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(9) Dimple, kl. gn. J. hr. Czarneckiego, po Kentish Cob i Frosted Ice, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 53 kg. ch. Michalczyk 1

(91) Ententa, 56 kg. — 2, (80) Vedette, 57 kg. — 3; bez miejsca: (91) Fordham. Wycofane: Murman, Buława, Juljusz.

Wygrane w 2 m. 24½ s. (7—34—34—34—35½) o łeb w walce.

Tot.: poj. 42 zł.; franc. 18 i 15 zł.

125. Nagroda 1300 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 m.**

(81) Grymas, og. kaszt. S. Rago, po King's Idler i Fantazja, hod. St. Państwowego, l. 3, 58 kg. ż. Amossé 1

(78) Saperlot, 58 kg. — 2, (98) Mag, 58 kg. — 3; bez miejsca: (—) Episod. Wycofane: Lanca, Ekstaza, Zygfryd, Ammon.

Wygrane w 1 m. 48 s. (6½—32½—33—36) o 2½ dług. po walce, pewnie.

Tot.: poj. 65 zł.; franc. 20 i 15 zł.

126. Nagroda 900 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(99) Arlekin, og. kaszt. W. Verkay'a, po Kentish Cob i Bay Leaf, hod. Alfr. hr. Potockiego, l. 4, 58 kg. ż. Magdaliński 1

(101) Durban, 59 kg. — 2, (—) Domator, 56 kg. — 3; bez miejsca: (101) Korea. Wycofane: Ralf.

Wygrane w 2 m. 26½ s. (7—34—35—35—35½) o 7 dług. łatwo.

Tot.: poj. 25 zł.; franc. 13 i 14 zł.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.